Nr 31 Niedziela, 29 lipca 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Seweryn Dolański, Prezes Małop. Tow. Roln.

Towarzystwa a Izby Rolnicze *)

Podniesienie produkcji rolnej w Polsce staje się zagadnieniem dominującem nad wszelkiemi sprawami życia gospodarczego i państwowego. Bez podniesienia produkcji niema niezależnego mocarstwowego stanowiska, tylko jest wieczenie ujemny bilans handlowy, niema spokoju wewnętrznego, gdy całe połacie kraju rok rocznie przechodzą okresy głodowego przednowku, gdy źle odżywiona głodująca ludność małorolna coraz podatniejszym staje się słuchaczem dla wszystkich Państwo osłabiających prądów wywrotowych. Szczególnie ważne staje się zagadnienie podniesienia produkcji rolnej w Małopolsce, gdzie, wskutek nadmiernej gęstości zaludnienia, rozdrobnienie ziemi stało się najbardziej dotkliwe, a wyjątkowo trudne warunki klimatyczne i hydrograficzne uniemożliwiają pojedynczemu rolnikowi dźwignięcie swego warsztatu na wyższy szczebel wydajności, bez pomocy czynników silniejszych, jakiemi są Państwo, Samorządy, Organizacje rolnicze, czy też Organizacje spółdzielcze. W podobnie ciężkiej aprowizacyjnie sytuacji położone państwo Włoskie umiało w ostatnich latach wspólnym wysiłkiem wszystkich czynników, stawiając zasadę „walki o ziarno", jako główny postulat swojego ekonomicznego rozwoju, osiągnąć wręcz niebywałe podniesienie produkcji.

Rolnictwo Małopolski świadome jest tego, że powiększenie plonów, wzmożenie wydajności ziemi jest w wysokim stopniu możliwe, że podstawowy czynnik: dobra wola, ukochanie ziemi, chęć pracy u rolnika istnieje w niezmiernej potędze, że nie jesteśmy Francją, lub Anglją, gdzie synowie rolnika uciekają do miast, byle z ziemią nie mieć nic wspólnego, ale mimo istnienia tego najważniejszego w działaniu ludzkiem czynnika, t. j. wewnętrznej woli twórczej rolnika, postęp rolrolnictwa jest niewystarczający — a nawet w całych dużych połaciach Małopolski wzrasta ubóstwo rolnika.

Dlatego też zagadnienie, jak ma być ta pomoc dla rolnika zorganizowana, jaki ma być rozdział pracy między temi czynnikami, które drogami postępu rolniczego kierować mają, pragnęliśmy na dzisiejszem zebraniu omówić, by korzystając z obecności wysokich czynników rządowych przedstawić życzenia rolnictwa Małopolski.

Zdając sobie jasno sprawę, że wysiłek pojedynczego rolnika, podniesienia wytwórczości na swoim własnym warsztacie, będzie próżnym wysiłkiem, o ile czynniki silniejsze nie wytworzą warunków umożliwiających mu tej pracy, stwierdzić trzeba, że podstawę tym warunkom muszą stworzyć naczelne czynniki państwowej władzy, tak ustawodawcze, jak wykonawcze, które regulując politykę celną, taryfową, wprowadzając ustawy i rozporządzenia agrarne, jak również politykę finansową, umożliwiają, lub uniemożliwiają rozwój produkcji. Jest to jednak tylko tworzenie ogólnych warunków rozwoju, na podstawie których społeczeństwo rolnicze wytwarza swoje drogi postępu. Czynnikami, które drogami temi kierują, muszą być organa bliżej rolniczego społeczeństwa stojące, z niego wyrosłe, a temi są dobrowolne Towarzystwa rolnicze, Samorządy czy to terytorjalne (u nas powiatowe) czy też w formie gospodarczej Izby rolniczej i Spółdzielnie.

Gdy zaś sprawa ustosunkowania się tych wymienionych czynników do popierania i kierowania rolnictwem, przy złej organizacji, powodować może wzajemne tarcia, szkodliwe dla pracy rolniczej — gdy życie gospodarcze zawsze boleśnie odczuwa silne zmiany, a normalny rozwój powinien być wynikiem stanu już przez dane społeczeństwo wypróbowanego, muszę, jako punkt wyjścia, cofnąć się do stosunków istniejących dawniej w Małopolsce.

*) Referat wygłoszony na posiedzeniu Delegatów M. T. R. Wsch. Mał. dnia 9 czerwca 1928 r.

Pomoc dla rolnictwa w byłej Galicji, za czasów zaborczych, prowadzona przez czynniki społeczne, grupowała się tak samo w Samorządzie, a więc w Departamencie rolnictwa, Wydziału Krajowego i Samorządzie powiatowym, jako jednej gałęzi — w dobrowolnych organizacjach, Towarzystwach jako druga metoda pracy i w organizacjach spółdzielczych, powoływanych do życia czy to przez Samorząd, czy też przez Towarzystwa rolnicze.

Rozdział pracy między temi grupami był dobry, jeżeli wyniki nie były tak wielkie jak np. we Wielkopolsce, to powodem brak zrozumienia i potrzeby wyraźnej polityki u czynników rządowych Austrji i mniejszy pęd w społeczeństwie samym do postępu, do wzmażania produkcji. Zasadą rozdziału było, że dobrowolne Towarzystwa organizują i łączą rolników w Kółka, Związki hodowlane, czy inne dobrowolne ugrupowania, mające na celu podniesienie produkcji, lub też pouczanie, uświadamianie dobrowolne zrzeszonych rolników, podczas gdy Wydział Krajowy przez swój Departament rolnictwa i Wydziały powiatowe nikogo zrzeszać, nikogo organizować nie miały, ale miały zaspakajać podstawowe potrzeby rolnictwa, to jest pracować nie tylko dla zorganizowanych w Kółkach czy Towarzystwach rolników, ale dla wszystkich rolników, dla całego rolnictwa.

Praca Departamentu Rolnictwa Wydziału Krajowego charakteryzuje najlepiej to co stworzył: Biuro melioracyjne, obsługujące całe rolnictwo, Patronat Kas Stefczyka i mleczarń, lub też rozpoczęcie produkcji soli potasowych w Kałuszu, które miały całemu rolnictwu służyć swoim produktem, wreszcie szkolnictwo rolnicze. Gdy zatem Samorząd popierał rolnictwo, przez zaspakajanie podstawowych ogólnych potrzeb — to równocześnie istniejące 3 dobrowolne polskie Towarzystwa: 1) Tow. Gospodarskie we Lwowie, 2) Tow. rolnicze w Krakowie i 3) Kółek rolniczych, pracujące na całym terenie kraju, pouczając zrzeszonych rolników, lub też organizując ich zawodowo, nie tylko podnosiły produkcję dobrowolnie zrzeszonych rolników, ale tem samem spełniały zadanie natury ogólnej, tworzyły warsztaty o wyższej produkcji, będące wzorem, pociągające swoim przykładem ogół zacofanego rolnictwa, na wyższy szczebel rozwoju.

Nigdy i nigdzie Towarzystwa dobrowolne i Departament rolnictwa Wydziału Krajowego nie przeszkadzały sobie w pracy, przeciwnie, istnienie ich obok siebie było konieczne — one w pracy uzupełniały się.

Największą klęską rolnictwa Małopolski, w okresie ostatnich lat dziesięciu, było zniesienie Wydziału Krajowego, a namiastce powołanej na jego miejsce, Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu, skrępowanie pracy przez odcięcie od źródeł własnych dochodów.

Z braku Departamentu rolnictwa Wydziału Krajowego, z przymusowej bezczynności jego namiastki, z martwoty, w którą błędne ustawodawstwo wepchnęło Samorząd powiatowy Małopolski, ongiś kwitnący, rolnictwo żądne postępu coraz więcej spraw natury podstawowej, ogólnej, przesuwało do czynnika, który pozostał i z ran przewrotu wojennego prędzej się goił, do dobrowolnych Towarzystw rolniczych.

Nie mając podstaw ustawowych do działania, jakie mają Samorządy — będąc dobrowolną organizacją ludzi dobrej woli — Towarzystwa rolnicze nie mogły i zasadniczo nie mogą zaspokoić wszystkich potrzeb rolnictwa. Szczególnie nie mogły tego uczynić w okresie tak trudnym jak ostatnie lat 10, ale ponieważ one jedne istniały i pracowały, więc też spadł na nie cały zarzut, że nie dźwignęły rolnictwa. Dlatego, że pastwiska gminne są skandalem — mówi się, że Kółko rolnicze jest do niczego — dlatego, że jakość bydła zbyt powoli się podnosi, słyszymy głosy, czytamy rozprawy i broszury ludzi bardzo poważne w Państwie zajmujących stanowiska, że Towarzystwa rolnicze zadania swojego nie spełniły.

Dzisiaj zatem w dniu tak uroczystym, kiedy dobrowolne organizacje rolnicze przejęte tylko troską o lepsze spełnienie swego obowiązku: dźwiganie produkcji rolnej, jednocząc się w jedną organizację, dają tem samem dowód dużej wewnętrznej dojrzałości, dzisiaj

---

Prof. R. Prawocheński 1)

Listy z Anglji

Biorąc za pióro w celu podzielenia się wrażeniami z swojej podróży do Anglji na „World's Dairy Congress" (Międzynarodowy Kongres Mleczarski) zacznę od udręki z paszportem zagranicznym i wizami... Proszę tylko nie myśleć, że zwyczajem niektórych naszych pism będę się skarżył na trudności i t. p. Przeciwnie — mam przekonanie, że w Polsce zbyt nawet szafują w Ministerstwach z wystawianiem pozwoleń na wyjazd petentom, mającym rację jechania i nie mającym racji.

Mnożą się specjalne towarzystwa wycieczkowe, nic innego nie mające na celu, jak tylko otrzymanie ulgowego lub nawet bezpłatnego paszportu. Lecz podnosząc sprawę otrzymania paszportu dla osób specjalnie delegowanych lub, jak niżej podpisany, mających umieszczony w programie Kongresu referat — chciałbym wskazać na pewne nienormalności z otrzymaniem tak paszportu jak i wiz, przyczem te nienormalności były u mnie podkreślone przez poselstwo angielskie.

Mianowicie otrzymując z Ministerstwa Oświaty (któremu zawdzięczam szybkie załatwienie sprawy) ulgowy paszport i specjalne pismo do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, musiałem za paszport opłacić 20 zł, a za wizę angielską (nie mówię o innych też kosztujących) około 50 zł. Urzędnik poselstwa przepraszał mnie biorąc pieniądze, mówiąc, że sami rozumieją niewłaściwości tego pobrania, lecz muszą tak robić, wobec s p e c j a l n e g o pisma, skierowanego do nich z naszego Ministerstwa Spr. Zagr. Ministerstwo, według słów wspomnianego urzędnika, przyczynia się tem do wypompowywania pieniędzy z Polski na korzyść zagranicy. Polska otrzymuje od swego obywatela 20 zł i kilkakrotnie więcej płaci zagranicy. Ulgowe paszporty więc nie mają racji bytu. Bezpłatne paszporty są zwolnione całkowicie we wszystkich konsulatach od opłaty za wizy.

Pozostaje więc pytanie: czem powoduje się nasz Rząd wydając delegatom swoim paszporty „ulgowe", a nie bezpłatnie? Cui bono? przecież ten sam Rząd z własnej biednej kieszeni daje na drogę pieniądze i poza tem d o b r o w o l n i e daje zagranicznym przedstawicielstwom opłaty za wizy.

Wyjechałem najkrótszą drogą do Anglji, utartym szlakiem poprzednich moich podróży: przez Berlin-Hook van Holland, stamtąd parowcem (5—6 godzin) do Harwich, gdzie specjalnym tak t. zw. „boat express" (pociąg wygodnej jazdy, cicho bez stuku i hałasu) sunącym się po szynach wagonem wpada się na Liverpool str. station — prawie w samo centrum pulsującego życiem Londynu. Od Warszawy podróż trwa nie całe 36 godzin.

Przyjemną niespodzianką było spotkanie w pociągu całkiem przypadkowo prof. Moczarskiego z Poznania i redaktora „Przeglądu Mleczarskiego" p. dyrektora Popowskiego. Oficjalny delegat Polski na Kongres mleczarski p. Gawlikowski (z Min. Przemysłu i H.) wyjechał o kilka dni wcześniej. Jechaliśmy omawiając wrażenia od samego Berlina. W wagonie znalazło się kilku Polaków, jadących na „wywczasy" do Ostendy i Paryża („excusez du peu"). Spostrzegłem, że jednem

świadome swojej siły i znaczenia w społeczeństwie wyraźnie oświadczają: „Dobrowolne Towarzystwa rolnicze nie mogą być jedynym czynnikiem kierującym, organizującym postęp produkcji. Brak Departamentu Rolnictwa Wydziału Krajowego w ostatnich 10-ciu latach odbił się szkodliwie na rolnictwie. Małopolskie Two rolnicze wita powołanie Izb rolniczych, o ile takowe zechcą i potrafią objąć ten zakres działania, który prowadził Departament rolnictwa Wydz., Kraj. Małopolskie Towarzystwo rolnicze zwraca się do Pana Ministra Rolnictwa z prośbą by mające powstać Izby rolnicze, nie były w Małopolsce narzędziem osłabiającem działalność Towarzystwa — a przejęły czynności zaspakajania ogólnych podstawowych potrzeb rolnictwa".

A potrzeby te Panie Ministrze są olbrzymie i źleby było, gdyby Izby rolnicze nie chciały ich widzieć, a szły na łatwy sukces odbierania Towarzystwom tych agend, które one dotychczas prowadziły. Przykładowo Towarzystwo pracuje w hodowli tworząc związki zarodowe, Związki kontroli mleczności, propagując przy Kółkach rolniczych zakładanie mleczarń. Izba rolnicza zaś w dziedzinie hodowli ma szerokie pole do pracy tworząc po gminach stacje z rozpłodnikami dla użytku wszystkich, przeprowadzając licencję rozpłodników, tworząc ambulatorja i poradnie weterynaryjne, finansując akcję szczepienia ochronnego.

W dziedzinie produkcji rolnej powinna przy Małopolskiem Towarzystwie rolniczem pozostać akcja doświadczeń robionych przez poszczególnych rolników, zrzeszenie się producentów nasion w Związki i ugrupowania. Natomiast Izba rolnicza powinna finansować Stacje doświadczalne, ochrony roślin, powinna prowadzić przymusowe akcje tępienia szkodników zwierzęcych i roślinnych.

W dziedzinie propagandy i oświaty powinno Małopolskie T-wo rolnicze prowadzić kursy po Kółkach krzewiące wiedzę rolniczą, zachęcając do postępu, gdyż to jest najlepszą metodą powiększenia liczby zrzeszonych rolników, Izba zaś powinna kierować i uzgadniać szkolnictwo rolnicze tworzone przez Samorząd powiatowy.

Towarzystwo może zachęcać i tłumaczyć potrzebę meljoracji gruntów, a Izba rolnicza powinna utrzymywać biuro meljoracyjne, którego brak klęską jest dla rolnictwa. Ustrój meljoracyjny wprowadzony przez ustawodawstwo lat ostatnich tak daleko odbiega od potrzeb i przyzwyczajeń rolnictwa Małopolski, że jeżeliby Izby rolnicze nic innego nie zrobiły, jak tylko ruszyły z miejsca unieruchumione prace meljoracyjne — spełniłyby olbrzymie zadanie.

Jeżeli dodamy, że konieczne jest, aby Izba rolnicza kierowała i kontrolowała pracą rolniczą Samorządów powiatowych, które poważne kwoty, jakie dla rolnictwa uchwalają, niezawsze celowo zużywają, że powinna uzgadniać i kierować niższem szkolnictwem rolniczem, to stwierdzić musimy, że wobec braku Samorządu Wojewódzkiego mają Izby rolnicze ogromny zakres działania do spełnienia, zakres, do którego niestety ustawa o Izbie rolniczej nie dała im wystarczających podstaw. Oparte o Izby rolnicze, częściowo przez nie finansowane, Towarzystwo rolnicze ma wtedy również do spełnienia duże zadanie. Zrzeszać uświadomione rolnictwo, czy to w związki o celach ogólno-rolniczych, a więc w Kółka rolnicze, a te w Towarzystwa, czy też w związki o specjalizacji fachowej. Osiąga tem samem podwójny wynik: 1) podnosi wydajność zrzeszonych warsztatów i świeci przykładem, 2) wytwarza opinję rolniczą — ma możność przemawiania imieniem rolnictwa, przedstawicielstwa jego interesów. Gdyż to poważne zadanie: moralne i faktyczne reprezentowanie rolnictwa, powinno zostać przy tych organizacjach, które dobrowolnie zrzeszając dają tem samem świadectwo, że zorganizowały tych, którzy najlepiej rozumieją potrzeby rolnictwa.

Dobrowolne Towarzystwa rolnicze w zawieruchach i przewrotach okazały się głęboko wrośnięte w ideologję społeczeństwa. Ginęły organizacje samorządowe przechodząc fale militaryzacji czy centralizmu biurokratycznego — a utrzymały się Towarzystwa rolnicze,

---

z najsilniejszych wrażeń dla jednego ziemianina z pod Płocka był widok bydła, nocującego w polu na pastwisku! Jeden z miejscowych fachowców, podążających też na zjazd mleczarski wytłumaczył, że obecnie w całej Fryzji starają się trzymać bydło nawet podczas zimy jak najdłużej na pastwiskach, unikając o ile można obór.

Jeden z nas zauważył, że teraz staje się zrozumiałą przyczyna częstego zapadania bydła importowanego z Holandji na gruźlicę. Jak trafi się okaz, prawie że nie przyzwyczajony do obory i stania w zamkniętem pomieszczeniu w ciepłej i wilgotnej, a tembardziej murowanej oborze — to nic dziwnego, że po kilku latach choruje na gruźlicę! Jest zahartowany przeciwko temperaturze, wiatrom itp. na pastwisku, ale jego organizm nie może się przyzwyczajać do smrodu i zaduchu zamkniętego pomieszczenia.

Tak rozmawiając, dyskutując i t. p. szybko przebyliśmy drogę i stanęli wobec zwykłych zagadnień turystycznych kongresistów: gdzie się zatrzymać, a gdzie taniej, jaki program dnia, na jakie wycieczkowe tury — i t. p.

Byłem jeszcze w kłopocie co do dnia, w którym będę miał referat, prawo do głosu w sensie ilości czasu dla speaker'a i t. p.

Wszelkie wątpliwości trzeba było rozstrzygnąć w Komitecie w Central Hall, Westminster, gdzie znaleźliśmy istną wieżę Babel. Po pierwsze, przybysze z różnych końców świata (nie brakło kolorowych) mówili między sobą każdy w swoim języku, po drugie ilość członków Kongresu wprawiła w niemały kłopot Komitet, zajmujący się organizacją sekcji, odczytów i wycieczek. Spodziewano się najwyżej 1.000 osób — razem z Anglikami, przyjechało zaś 1.700 — no i proszę tu poradzić!

Odrazu na wstępie uderzała nieobecność Polski w Komitecie Kongresu. Byli tam przedstawiciele wszystkich narodowości do Estonji i Łotwy włącznie, nie mówiąc już o Czechosłowacji, która nigdy nie omieszka wystąpić wszędzie tam, gdzie zebranie ma charakter międzynarodowy i gdzie warto wystąpić. Pod odpowiednich kolorów chorągwiami różnych państw, siedzieli tłumacze (którzy co prawda najlepiej rozumieli po angielsku) i dawali wyjaśnienia, wsuwali do ręki kartki legitymacyjne, zapisy na wycieczkowe tury (ważna część każdego Kongresu) i zaproszenia na przyjęcie.

Naogół jednak organizacja nie stała na tej wysokości, jak np. podczas Kongresu genetyków w Berlinie. Więcej było angielskiej tendencji „keep your selves" — dbajcie sami o sobie — niż skrzętnie obmyślanego programu, świetnie wypełnianego w Berlinie w przeszłym roku.

Sam Kongres mleczarski dość oryginalnie obmyślony. Niema, po pierwsze, żadnych plenarnych posiedzeń, tylko sekcyjnie. I sekcja — produkcja mleka wogóle, II sekcja — przeróbka mleka i dostawa produktów mleczarskich, III sekcja (specjalna A podsekcja) — fizjologja zwierzęcia w związku z wydajnością mleczną, (specjalna podsekcja B) — medycyna weterynaryjna w stosunku do mlecznej krowy, administracja i kontrola konsumpcji mleka. Specjalna podsekcja C — techni-

dzięki przywiązaniu ludności do idei dobrowolnej, obywatelskiej pracy. Dlatego też ten moralnie tak ważki czynnik — praca obywatelska — daje Towarzystwom rolniczym nie tylko prawo, i obowiązek przemawiania imieniem całego rolnictwa swojej dzielnicy, o ile spełnią dwa zadania. Jedno, to jest, by umiały wysokim poziomem moralnym, apolitycznością, rozumnie pojętym demokratyzmem utrzymać się jako jedyna instytucja całe rolnictwo danej dzielnicy grupująca —a drugie, by umiały wspólnie z innemi czynnikami rolniczemi stworzyć jednolity w całem Państwie front rolniczy.

Dzień dzisiejszy jest dla nas w Małopolsce spełnieniem tego pierwszego warunku — Małopolskie T-wo rolnicze, oparte o liczne zorganizowane Kółka rolnicze, ma jedynie prawo interesa rolnictwa tych 4 województw przedstawiać i bronić.

Drugie zadanie — jednolitość frontu rolniczego w całem Państwie, sądzę, że dzień dzisiejszy wyraźnie przyśpieszy. Nasze dzisiejsze łączenie się w jedno Towarzystwo nie oznacza bynajmniej chęci grupowania się w ramach dawnych dzielnic Państw zaborczych, nie znaczy wcale byśmy chcieli dawne kordony graniczne uwydatnić. Usuwając wszystko co było powodem naszej słabości — wszystko co było tarciem i kłótnią, chcemy przyspieszyć powstanie jednego, jednolitego całe Państwo obejmującego Polskiego Towarzystwa rolniczego, chcemy być tego Towarzystwa tylko dzielnicowym oddziałem. Pragnęlibyśmy by dzień obecny był zachętą dla tych dzielnic, które jeszcze nie przeprowadziły uzgodnienia swoich licznych ugrupowań rolniczych — a w Ministerstwie Rolnictwa umocniło przekonanie, że w walce o postulaty rolnicze będzie znacznie silniejsze, gdy oprzeć się będzie mogło o jednolite Polskie Towarzystwo rolnicze — powstałe z dobrowolnych zrzeszeń, wyrosłe z głębi rolnictwa z Kółek rolniczych.

Polskie Towarzystwo rolnicze, jako obrona polityki agrarnej, reprezentacja całego rolnictwa, jednolita opinja w zamierzeniach kierujących postępem rolnictwa. Dzielnicowa organizacja, nadsłuchająca bacznie potrzeb i prądów swojego terytorjum, stwarzając dla nich drogi rozwoju, prowadząca sprawne wykwalifikowane biura fachowe — Powiatowe Towarzystwa rolnicze, jako głos doradczy władz i samorządów, krzewiciel oświaty rolniczej, najbliższy opiekun i doradca Kółek.

W gminie każdej Kółko rolnicze, to jest organizacja światłych rolników, którzy potrzeby swoje zaspakajają stwarzając przy Kółku związki hodowlane, mleczarnie, skupy jaj, spółki meljoracyjne, Kasy Stefczyka, spółki maszynowe i te inne liczne formy, w których postęp rolniczy znajduje możność doprowadzenia do celu, dla którego cała tu opisana organizacja istnieje: p o d n i e s i e n i e p r o d u k c j i.

Jednym z najpiękniejszych dowodów wzrastania kultury rolniczej jest rozwój spółdzielczości. Daleko posunięta rozbudowa gmachu Spółdzielczości rolniczej w Małopolsce musi do ogólnego dążenia, ku stworzeniu jednolitego frontu rolniczego, również dostosować swoje drogi rozwoju. Rozbicie, jakie istniało w Spółdzielczości rolniczej Małopolski, które uwydatniło, że spółdzielczość rolnicza handlowa grupowała się około 2 niezwiązanych zgoła ze sobą central handlowych, a powiatowe organizacje podlegają aż 3 Związkom rewizyjnym, że inna część spółdzielczości, mleczarnie i kasy Stefczyka w 4-ej organizacji rewizyjnej się gromadzą, miało swój początek w rozmaitych formach w jakich opieka nad rolnictwem się rozwijała. Ale obecnie, gdy Departament rolnictwa Wydz. Kraj. przestał zupełnie istnieć, gdy dzisiejsza fuzja Towarzystwa wytwarza jednolity front rolniczy, zebrane tu na sali rolnictwo, jak i rolnicy całego kraju, mają prawo domagania się od swoich instytucyj Spółdzielczych by poszły tą samą drogą. Wiadomo nam, że kroki porozumiewawcze daleko są posunięte, chcemy mieć nadzieję, że jednak rok 1928 będzie widział zupełną jednolitość organizacyjną.

Fuzja Syndykatu rolniczego ze Związkiem Ekonomicznym K. r. stworzy jedną silną centralę handlową — połączenie Składnic ze Spółkami, w tych miastach,

---

ka bakterjologiczna badań mleka, podsekcja D — technika chemiczna mleczarska.

Kongres odbywa posiedzenie częściowo w Londynie, częściowo w Reading (40 mil — 63 km) od Londynu w Instytucie mleczarskim przy Uniwersytecie w Reading.

Sekcje mające do czynienia z problematami bakterjologicznemi i chemicznemi odbywają posiedzenia w Reading, korzystając z bibljotek i pomieszczeń uniwersyteckich, oraz uprzejmej nadzwyczaj gościnności profesorów Instytutu.

W międzyczasie, oraz dla chętnych zwiedzania, mamy 2 rodzaje wycieczek: 1) w Londynie organizację miejskich mleczarń, obecnie postawionych bodaj, że najwyżej w świecie co do gwarancji czystości mleka, szybkości dostawy i dbania o mleko dla dzieci, 2) w okolice Londynu i Reading na okoliczne fermy, a nadto w Reading zwiedzanie Instytutu i Uniwersytetu, doświadczalnych zakładów żywieniowych i t. p. — „Extra“ — dla przyjemności, że tak powiem — wycieczka do Windsor‘u z Londynu.

Jeśli do tego dodać, że co wieczór odbywają się przyjęcia, zaczynając od tradycyjnego przyjęcia kongresów przez Guildhall (w City przez Lord Major‘a miasta) i kończąc na prywatnych Garden Parties. Słowem dzień tak zajęty, że nic dziwnego, że niektórzy z nas (a w tej liczbie i piszący te słowa) przegawronili ciekawy nadzwyczaj bankiet w Cristal Palace.

A więc Kongres jak wszelki Kongres współczesny: bardzo dużo mówią, sporo jedzą, nienajgorzej piją na przyjęciach, a przedewszystkiem jeżdżą i wchłaniają wrażenia. Ostatnich zwłaszcza dla pierwszy raz zwiedzających Anglję, aż za dużo, bo kraj całkiem jest obcy i więcej się różni od zach. Europy, niż od jakichś Niemiec lub Francji w dziedzinie zwyczajów, jedzenia i nawet wyglądu.

Byłbym nieścisłym sprawozdawcą wrażeń, gdybym nie zaznaczył tłumną obecność kobiet na Kongresie. Sporo pracowniczek na polu mleczarstwa z samej Anglji, Szwajcarji i Ameryki (były i referaty autorek), ale najwięcej amerykańskich żon (w sensie żon amerykanów — nie w gorszym znaczeniu tego słowa), krewnych no i nie krewnych członków Kongresu, korzystających z prawa wycieczkowania, bywania na przyjęciach, zniżek biletowych na kolejach i bezpłatnej jazdy w szarabanach („Coach motorcars“), t. j. autobusach, któremi wywożą wycieczkowiczów.

Jak zwykle i zawsze wdzięk kobiecy, szczebiot młodych głosów, elektryzujące spojrzenia, dodające mówcom otuchy i chęci pokazania się, ożywiają zebrania sekcji, złożone z przybyszów z całego świata. Zgiełk, szum, gwar i odgłosy frazesów w różnych językach, epizody komiczne w wzajemnem niezrozumieniu itp.

A na zewnątrz huczący swojemi basami (od słowa omnibus) Londyn z rozlewnym morzem przechodniów, władczą białą rękawicą polismena, oraz zastygłą w powietrzu mocarną sylwetką budynków Parlamentu i Katedry Westminster‘u, prawie naprzeciwko wejścia na Kongres.

W następnym liście o referatach i wrażeniach z sekcji.

gdzie obok siebie istnieją, usunie w powiatach szkodliwą konkurencję — powiązanie spółdzielczości rolniczo-handlowej, mleczarń, spółek zbytu trzody, kas Stefczyka, w jeden Związek rewizyjny — oto plan organizacyjny, którego wykonania oczekuje rolnictwo od spółdzielczości Małopolski, wierzy, że plan ten w najbliższy czasie wykona, i że ściśle zorganizowana spółdzielczość będzie mogła ująć sklepy Kółek rolniczych w zdrową i silną organizacyjną całość.

Pragnąc zatem by dzień dzisiejszy przedstawiał wytyczne, po których ustrój rolnictwa iść powinien, by mógł służyć rozwojowi produkcji, przedkładam Walnemu Zebraniu następujące rezolucje z prośbą o uchwalenie: 1) Potrzebom rolnictwa Małopolski odpowiadać może tylko taka Izba rolnicza, która, oparta o własne źródła dochodu, spełniać będzie kontrolę poczynań rolniczych, Samorządów powiatowych, stwarzać będzie instytucje użyteczności dla całego rolnictwa, w pierwszym rzędzie roztoczy opiekę nad meljoracjami i wspierać będzie działalność Towarzystwa rolniczego, a nigdy nie będzie z nim konkurować, 2) niezbędny dla wywalczania rolnictwu należnego mu znaczenia w Państwie — jednolity front rolniczy — wymaga stworzenia jednego całą Polskę obejmującego: Polskiego Towarzystwa rolniczego. Walne Zebranie wzywa Prezydjum do wytężenia sił dla wypełnienia tego celu i zwraca się do przedstawicieli bratnich organizacyj innych dzielnic, o usunięcie wszelkich temu zamierzeniu sprzecznych trudności, 3) Rolnictwo małopolskie zwraca się do Spółdzielczych organizacyj z wezwaniem, by pomne na dobro rolnictwa, jeszcze w roku b. doprowadziły do zlania się wszystkich Związków rewizyjnych w jeden, obejmujący całą Spółdzielczość rolną, a przez zlanie się Związku Ekonomicznego ze Syndykatem rolniczym i Spółek rolniczo-handlowych ze Składnicami, doprowadziły do wzmocnienia i skoncentrowania handlu rolniczego.

Władysław Vorbrodt

Kilka przykładów wpływu mączki fosforytowej na rozwój żyta

Wiadomą jest rzeczą, że dostatek pokarmu fosforowego w glebie ma wielkie znaczenie dla rozwoju roślin już w początkowych stadjach rozwojowych. Sprzyja on bowiem silnemu wykształceniu systemu korzenio-



Ryc. 1. Jurowce

wego, a więc ułatwia pobieranie wody i pokarmów, a w późniejszym rozwoju ułatwia przetrzymanie różnych niesprzyjających okoliczności, a przedewszystkiem suszy.

Z pośród nawozów fosforowych wpływ taki w pierwszym rzędzie przypisywany jest superfosfatowi, dzięki temu, że zawiera on w sobie pokarm fosforowy w postaci najbardziej przystępnej dla roślin. Bywają jednak warunki gleby, czy też klimatu, takie, w których wpływ podobny wywrzeć mogą także nawozy fosforowe o mniejszym stopniu przyswajalności,



Ryc. 2. Paczółtowice

aniżeli superfosfat. W roku bieżącym mogliśmy się o tem przekonać w kilku majętnościach z pośród tych, w których na jesieni roku zeszłego zostały założone doświadczenia polowe z fosforytami krajowemi, (rachawskiemi, jako część akcji doświadczalnej, prowa-



Ryc. 3. Paczółtowice

dzonej przez Związek Rolniczych Zakładów Doświadczalnych Rzeczp. Polskiej z incjatywy Ministerstwa Rolnictwa, a subwencjonowanej przez Bank Rolny. Wyniki pierwszej serji tych doświadczeń opublikowane zostały w oddzielnem sprawozdaniu *).

Wybitne różnice w stanie roślinności na korzyść poletek nawożonych fosforem, zauważono w trzech majętnościach, w których w roku zeszłym były już przeprowadzone doświadczenia z owsem, a mianowicie w Jurowcach (powiat sanocki), w Sieniawie (powiat nowotarski) i w Toporzyskach (powiat makowski), oraz w doświadczeniu, jakie poraz pierwszy założono na gruncie księdza Stojanowskiego w Paczółtowicach pod Krzeszowicami. Różnice te w stanie żyta wystąpiły już wczesną wiosną, gdy żyto saletrowano, a utrzymały się i później, jak to można zauważyć na załączonych rycinach.

*) Dośw. Polowe z fosforytami krajowemi. I, Dośw. wiosenne 1927 r. Kraków 1928.

W Paczółtowicach, dzięki bliskości od Krakowa, udało się zrobić zdjęcia na miejscu; zdjęcie z Jurowiec zostało nam udzielone przez p. Stanisława Słoneckiego, właściciela majętności, który bardzo gorąco współdziałał z nami w akcji badania wartości nawozowej fosforytów polskich. Zdjęcia te dokonane były w końcu maja i w początku czerwca. Z Sieniawy zaś i z Toporzysk, gdzie na miejscu fotografować się nie dało, przywieziono w końcu maja pewną ilość roślin, reprezentujących wygląd danego poletka, i porobiono zdjęcia w Krakowie; w miejscowościach tych stan roślinności jest oczywiście znacznie opóźniony wobec ich położenia podgórskiego.

Na rycinie 1 (Jurowce) widzimy poletko bezfosforowe po stronie lewej, poletko, zasilone mączką fosforytową w t. zw. dawce poczwórnej (200 kg P_2O_5 na ha), pośrodku, a po prawej stronie poletko, które otrzymało podwójną dawkę mączki fosforytowej (100 kg P_2O_5 na ha).

Następne ryciny pochodzą z Paczółtowic: rycina 2 ilustruje działanie tomasówki, zastosowanej w dawce pojedyńczej, rycina 3 działanie mączki fosforytowej użytej w dawce podwójnej, obie w porównaniu do parceli bezfosforowej.



Ryc. 4. Sieniawa

Ryciny 4 i 5 są to zdjęcia roślin, pochodzących z Sieniawy, a zasilonych czy to azotanem, czy też siarczanem amonowym. Żyto z parcel bezfosforowych ustępuje w wyglądzie żytu, zasilonemu fosforem, ale widać, że fizjologicznie kwaśne nawożenie w postaci siarczanu amonowego, już samo potrafiło umożliwić roślinom wyraźnie lepszy rozwój. Na rycinie 5 dodatkowo umieszczono koniczyny, wyrosłe na parcelkach, które



Ryc. 5. Sieniawa

w roku ubiegłym były zasilone fosforem i obsiane owsem; obserwujemy wyraźne następcze działanie nawożenia fosforowego, wobec fosforytu występujące jednak tylko przy dawkach zwiększonych.

Powyższe ryciny świadczą dowodnie o tem, że w odpowiednich warunkach mączka fosforytowa może wywierać bardzo wyraźnie dodatni wpływ na rozwój żyta. Jakie będą różnice w ostatecznym plonie, trudno przesądzać, ale można mieć nadzieję, że jednak będą one znaczne na korzyść nawożenia fosforowego, skoro już na wiosnę działanie to tak się uwydatniło.

Podając te obserwacje do wiadomości rolników, bynajmniej nie chcę wywołać wrażenia, że zawsze moglibyśmy spodziewać się podobnego efektu. Celem prowadzonych doświadczeń jest właśnie wyszukanie takich warunków, w jakich działanie mączki fosforytowej, jako nawozu, może wystąpić w pełni. Ponieważ jednak doświadczeń takich wiele zakładać nie można, więc rolnicy sami, przez wykonywanie prób u siebie, mogliby okazać wielką pomoc i przyśpieszyć znacznie chwilę, w której będzie można uzyskać dokładniejsze podstawy dla posiłkowania się krajowemi mączkami fosforytowemi, aby zastępować niemi powoli przywożoną z zagranicy tomasówkę.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Pośpiechy w burakach cukrowych i zjawiska im towarzyszące. Pod tym tytułem pomieszcza p. Józef Paderewski w »Gazecie Cukrowniczej« wyniki badań przeprowadzonych w Stacji Doświadczalno-Rolniczej w Kutnie. Sprawozdanie swe kończy wnioskami następującemi:

1) Pośpiechy wcześniej wyrosłe mają niższy procent cukru, mniejszą wagę korzeni, większe zdrewnienie i korzeni i pędów od pośpiechów w danym czasie nowopowstających.

2) Pędy pośpiechów starszych i młodszych w znacznym stopniu asymilują cukier i w korzeniach bardzo znacznie powiększa się zawartość cukru.

3) Pośpiechy, pobierając stosunkowo bardzo dużą ilość pierwiastków odżywczych, przyczyniają się do osłabiania swych obocznych sąsiadów, a często nawet i do zaniku tych ostatnich w najwcześniejszych stadjach rozwoju.

4) Sąsiady pośpiechów mają wzrost upośledzony, a następnie i rozwój opóźniony, wskutek nadmiernego pobierania pokarmów przez pośpiechy.

5) Pędy młode przedstawiają wartościową i smakowitą paszę.

6) Korzeń po ścięciu pędu zachowuje zdrowotność, może się w znacznych granicach rozwijać, przestaje nadmiernie wytwarzać drzewnik.

7) Sąsiady ściętych i wyrwanych pośpiechów mają intensywniejszy wzrost i rozwój, niż sąsiady pośpiechów nienaruszonych.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

W najgorętszym okresie sprzętów. Spóźnione żniwa mają to do siebie, że zaraz po sprzęcie żyta reszta razem dojrzewa. Jęczmień, groch, pszenica, koniczyna biała wołają kosy i szybkiego zbioru bo jedno się sypie, drugie wyrasta, a i nie bardzo bezpiecznie liczyć na stałą pogodę. Przytem bywa jeszcze wskazane, by np. grochowisko natychmiast zaorywać, jeśli chcemy by się struktura ziemi dla oziminy nie popsuła, żeby korzyść z owego ocienienia ziemi rośliną szerokolistną nie została zmarnowana. Więc jedno pilne, a drugie jeszcze pilniejsze, jeśli gospodarstwo ma iść całą parą i naprawdę dawać zyski. A minęły te czasy kiedy rolnik nie rozumiał dlaczego winien natychmiast rolę podorywać po żniwie — dziś tylko bardzo zacofany i niedbały o swe własne dobro dopuszcza do zapieczenia się roli — zamiast wyzyskać pracę słońca i miljonów bakteryj, które urabiają glebę, by potem na tej glebie roślinność uprawiona dawała plon należyty. Bywa przecież, że na podorywce nie wolno poprzestać: perz rośnie! Więc znów robota żmudna, a konieczna: niszczyć go — niedopuścić, by pola zarosło, co tak często niestety widzimy na podorywkach pozostawionych na łasce losu. Co naprzód z pola łapać? co sprzątać, na pytanie każdy

sobie odpowiedzieć musi... Nie można np. od ręki sprzątać jęczmienia, choćby i nie był przerośnięty koniczyną; pozornie suchy jak pieprz ożywa w stodole i... mamy zapach browaru. Jęczmień tedy musi się wygrzać, wystać czy wyleżeć w snopach, które układamy najlepiej w mendle, — lub okółki możliwie zwarte ku górze kłosami i zaopatrzone na wierzchu czapą z jednego dużego snopa, ustawionego knowiem do góry, a w mendlach na leżąco, ze spadkiem kłosów na dół. Z pszenicą, gdy sucha, prędzej można ryzykować zwózkę, zwłaszcza, że luźny układ kłosa i czółenkowate plewy sprzyjają namakaniu przy deszczowej pogodzie. Wysuszenie wówczas o wiele trudniejsze, niż przy życie — a porastanie — bardzo łatwe. Pszenica wobec nastroszonej dość przewiewnej słomy dosycha w stertce — oczywiście nie na mokro sprzątnięta. I koniczyna biała nasienna łatwo porasta — a że to drogie ziarno, przeto się trzeba bardzo pilnie z nią obchodzić: ciąć, podsuszać i umykać do stertki, a w razie potrzeby nie dosuszenia przekładać słomą.

Grochu najlepiej kosą nie ciąć, jeno wyrywać. Robota nie tak znów żmudna, bo odrazu zrzuca go się na kupki i nie potrzeba już potem staczać. Przytem ta korzyść, że się ani kosą, ani przy zagrabianiu i staczaniu na kupy nie młóci tego drogiego ziarna, a strata najpiękniejszych ziarn tylko w tym razie następuje, jeśli jeden i drugi deszcz chlupnie, a potem słońce przypiecze; groch wówczas trzaska i sypie się bez ratunku.

Przy sprzęcie owsa mają niektórzy rolnicy zwyczaj stosować się do starej mody, zostawiają pocięte zboże na pokosach, bo to ma ułatwić później młockę!

Temu nie zaprzeczę, że nadgniły owies łatwiej się młóci, tembardziej, że go już sporo i na polu zostanie — ale czy to po gospodarsku psuć słomę pastewną, dopuszczać do rozwoju na niej pleśni? — Na to dwóch odpowiedzie niema. Porankami w czasie żniw winniśmy choć na chwilę wpadać w buraki i w inne okopowizny, by tu i ówdzie przeciąć chwast — albo i przejechać radłem. Bywa to zbyteczne, jeśli liście silnie okryły ziemię i burak dobrze rośnie, w przeciwnym razie pomoc narzędzia bywa bardzo skuteczna. (Arol). *F. St.*

Rady praktyczne o chorobach wymienia, zapobieganiu i leczeniu.

IV.

B r o d a w k i n a w y m i e n i u i s t r z y k a c h. Brodawkami nazywamy zrogowaciałe twory naskórka; bywają one rozmaitej wielkości, zjawiają się pojedyńczo albo też gromadkami. Najczęściej przy swej podstawie są szypułkowate czyli cienkie, jakby zawieszone na sznureczkach, lecz bywają i takie, u których podstawa jest krótka i szeroka; powierzchnia każdej brodawki jest chropowata, nierówna, twarda i sucha. Jeżeli brodawki znajdują się na wymieniu w niewielkiej ilości i dosyć duże, to chcąc je usunąć, należy powycinać je ostrożnie nożyczkami przy samej podstawie, a powstałe ranki zaraz przypalić lapisem Brodawki obsadzone na cienkich nóżkach można mocno zawiązać cienkim jedwabiem, lub włosem końskim, a po tygodniu same odpadną. Nieraz brodawek bywa na strzykach tak wiele, że nawet przeszkadzają przy dojeniu; są one zwykle drobne; chcąc je wygubić, przemywamy je codzień 2% roztworem sody kaustycznej (kali causticum), a przed każdem dojeniem smarujemy maścią borną. Jeżeli brodawki krwawią, należy po dojeniu myć często ręce, ponieważ można się zarazić; brodawki przez zakażenie mogą przechodzić z rąk dojarzy na strzyki i odwrotnie. W y c i e k a n i e m l e k a z w y m i e n i a. Zjawisko to powstawać może z różnych przyczyn, a mianowicie: wskutek chwilowego osłabienia mięśni, zamykających otwór strzykowy, wskutek utworzenia się brodawki na końcu strzyki (po usunięciu brodawki wyciekanie mleka zaraz ustaje); następnie wyciekanie mleka może być spowodowane przez zbyt słabe dojenie, wskutek czego mięśnie zamykające nie są należycie rozwinięte; zmiana pogody często może być przyczyną wyciekania mleka; przy każdem latowaniu się krowy może nastąpić wyciekanie mleka, a wreszcie bywa to przy katarach wymienia. Dobrym sposobem przy wyciekaniu mleka we wszystkich wypadkach, jest stosowanie kolodjum, które można dostać w każdej aptece. Stosuje się to w ten sposób, że po każdem wydojeniu smaruje się kolodjum dolną i boczną powierzchnię strzyku, który przedtem należy dobrze wytrzeć suchą czystą watą, ażeby strzyk nie był wilgotny. Kolodjum ma własność szybkiego parowania, poczem na skórze pozostaje cienka, gładka i dobrze przylegająca błonka, która przez przysychanie ściąga skórę i zamyka w ten sposób otwór strzykowy. Zwykle jedno posmarowanie nie wystarcza i należy powtarzać tę czynność parokrotnie, a przed każdem dojeniem suchą błonkę kolodjum ściągnąć, co nie sprawia krowie żadnego bólu.

Z. Olszański, lekarz wet.

Co nam mówi księżyc o pogodzie. W jednym z poprzednich zeszytów naszego pisma omówiliśmy bardzo interesującą pracę p. Rodryga Zakrzewskiego p. t. »Zarys Meteorologji praktycznej«. Spotykamy w niej między innemi także i uwagi na temat podany na wstępie niniejszego, z których dowiadujemy się, że istotnie obserwacja księżyca może dać nam niejednokrotnie bardzo cenne wskazówki co do prawdopodobnego stanu przyszłej pogody. I tak wedle tegoż autora zapowiedzią pogody bywa:

Gdy tarcza księżycowa ukazuje się jasną z ostremi wybitnemi krawędziami; gdy księżyc jaśnieje wieczorem pięknym blaskiem, tak, że plamy na nim ujrzeć można; gdy przez kilka dni stoi czysto; gdy obręcz świetlna wieczorem otacza księżyc. Księżyc w tak zwanej »lisiej czapce« oznacza odmianę, deszcz, wiatr lub śnieg, jeżeli jednak nie wyżej wspomniane stany pogody, a susza nastąpi, to trwać będzie długo i znak taki oznacza wtedy, zwłaszcza latem, stałą pogodę. Czysta pełnia daje czas piękny i jasny, jeżeli przytem naokoło lśni piękny krąg świetlany, pogoda trwać będzie przez dni parę. Gdy księżyc wydaje się być jasnym i białym, podczas pełni otacza go świetlany krąg, przy pierwssej kwadrze róg wyższy wydaje się leżeć na prawo, gdy jego oba rogi 3 i 4 dnia są jeszcze, a kontury wyraźne — nastąpi pogoda do najbliższej kwadry. Gdy rosnący lub malejący księżyc świeci jasno, pięknie, srebrzyście w swoim środku, a rogi ma szpiczaste, pogody i słońca spodziewać się można w porze ciepłej, a mrozu zimową porą. Białe kręgi koło księżyca o wielkiej średnicy, znane pod nazwą »halo« zwiastują również mróz.

Oznaki deszcz zapowiadające są następujące: Gdy księżyc ma wygląd ciemny, szary; gdy przybiera odcień brunatno-czerwonawy; gdy otoczony jest ołowianym kręgiem niejako pasmem bledszego światła. Małe, barwne kręgi »wieńce«, o niezwykle małej średnicy oznaczają opady po upływie 1—2 dni. Koła takie małe powstają przez tak zwane »uginanie promieni«, gdy światło przechodzi przez drobne otworki, znajdujące się między kuleczkami mgły, tworzącemi chmurę; obręcze zaś duże, otaczające księżyc, mają za przyczynę załamanie i odbicie się światła w kryształkach lodowych, tworzących najwyższe chmury. Dalej znakami deszcz zapowiadającemi są: gdy księżyc wydaje się płynąć wśród obłoków, poruszając niejako przy tem dolnym swoim rogiem; gdy przy malejącym księżycu wyższa jego połowa wydaje się być ciemniejszą od niższej albo też środek ciemniejszy, niż róg; gdy rogi jego wydają się być grube i ciemne; gdy wyższy róg księżyca wydaje się być pochylonym naprzód. Gdy księżyc wydaje się być większym jak zwykle, gdy wschodzi lub zachodzi w zaokrągleniu owalnem, a przytem dżdżysty wiatr przechodzi, spodziewać się należy, że dużo deszczu spadnie. Również zapowiada ulewę lub nawałnicę, gdy rzuca czerwony blask naokoło siebie. Jeżeli rogi księżyca po nowiu są przyćmione, albo tarcza około pełni blada, to także zapowiada to deszcz, który dni kilka potrwać może. Tęcza i czupryny (lisia czapka) naokoło księżyca wróżą wilgotne powietrze, a następnie słotę. Również deszczu należy się spodziewać, jeżeli księżyc przez 3 lub 4 dni po odmianie nie jest widzialny, a wieje w tym czasie wiatr S.

Wiatru lub deszczu należy się spodziewać: gdy tarcza księżyca przedstawia się bardziej powiększona lub jest

zaczerwieniona; gdy księżyc wygląda bardzo blado, ciemno lub popielato, gdy wydaje się wcześniej wschodzić, jak powinien, albo, gdy się zdaje, że w chmury wpływa; gdy ma tępe i przyciemnione rogi, gdy przybierając tak stoi, jak gdyby górny jego róg był pochylony na dół w lewo, gdy pojawiają się boczne księżyce. Przy tem ostatniem zjawisku mają spaść wielkie deszcze. Gdy widać na około księżyca koło różnobarwne, które jest mało przejrzyste, gdy to koło jest bardzo wielkie, albo ciemne, to nastąpi najpóźniej w 24 godzin wiatr lub deszcz, zimą śnieg. Gdy księżyc ma zimą jeden, dwa lub trzy kręgi naokoło siebie niejasne, ciemne, to nastąpi deszcz, jeżeli zaś te kręgi są poprzerywane to oznacza zimą śnieg. Gdy księżyc ukazuje się bardzo wielki i czerwony, gdy rogi jego są ostre i czarnawe, gdy tarcza jego otoczona jest czerwonawą jasnością, zapowiada to wiatr.

Księżyc w »lisiej czapce« oznacza odmianę, deszcz, wiatr lub śnieg, jeżeli jest to rano, to nastąpi czas mglisty. Z tej strony, z której najpierw lisia czapka ginie, z tego samego kierunku nieba wiatr dąć będzie. Gdy nie można dokładnie widzieć różków przybierającego lub malejącego księżyca, będą wiatry i burze. Tęcza księżycowa na zachmurzonem niebie oznacza niestałe powietrze często długotrwałą burzę lub deszcz, a zwłaszcza wiatr południowy. Jeżeli wybite koło otaczające księżyc nie okazuje się dookoła jednostajnem, to spodziewać się należy burzy nadciągającej zwykle z przeciwnego kierunku tej strony, gdzie otoczenie niewyraźnie jest widzialnem. Odwrócony księżyc zapowiada burzę.

W sprawie maszynowego kopania rowów drenowych. Maszynowe kopanie rowów drenowych znajduje coraz szersze zastosowanie w Niemczech, przy pomocy specjalnych czerpaków (bagrów). Czerpaki te są fabrykatu firmy Eisenwerk Weserhütte, Bad Oeynhausen (Westfalja), która buduje 2 typy: mniejszy w cenie 35.000 mkn. loco fabryka, szerokość rowu 0,3 do 0,5 m, głębokość rowu do ca 0,8 m, oraz większy w cenie 52.000 mkn. loco fabryka, szerokość rowu 0,8 do 1 m, głębokość rowu do ca 2,5 m. Sprawność zależna od właściwości terenu wynosi w pierwszym wypadku ca 39 do 44, w drugim ca 56 do 120 cbm/godz. Maszynerja czerpaka zmontowana na silnem podwoziu, które posuwa się po gąsienicach sposobem czołgowym. Do napędu oraz posuwania się służy 4 cylindrowy motor benzynowy lub ropowy (syst. Diesel). Czerpak działa sprawnie i ze ścisłą dokładnością, zastępując całkowicie pracę rąk ludzkich. W odniesieniu do stosunków niemieckich użycie tych maszyn kalkuluje się bardzo korzystnie, obliczono bowiem, że ta sama praca, wykonana przez ludzi, wypada 2,7 do 3,5 razy drożej. Bliższych informacji udziela Fabryka Maszyn Nitsche i Ska, Poznań, ulica Kolejowa 1—3.

Czem się różni „sarniak“ od „pipaka“. Oba te zniekształcenia nóg końskich nie są właściwie chorobami, zaliczamy je tylko do t. zw. błędów piękności. Sarniak jest to niejako szpat zewnętrznej strony stawu skokowego, położony bardziej ku tyłowi, który nie wywołuje, dzięki swemu położeniu, żadnego zapalenia i kulawizny, a jako taki jest zupełnie nieszkodliwy, o tyle tylko nieprzyjemny, że poniekąd deformuje od zewnątrz staw skokowy. Pipak jest obrzmieniem w okolicy guza kości piętowej, o charakterze mechanicznym (uderzenie, stłuczenie odgniecenie). Jest błędem piękności, gdyż niema większego wpływu na użytkowość konia. Pipak często można spędzić zapomocą odpowiednich lekarstw, które jednak winien przepisać lekarz weterynarji.

Powożenie i powodowanie koni głosem. W sprawie powyższej, która zwłaszcza u nas, gdzie bat, a czasem nawet drąg lub podkuty but, jest stałem narzędziem torturowania koni — przedstawia tak wiele do życzenia, podaje Prof. Moczarski w swem dziele »Chów koni« uwagi następujące.

W powożeniu jednym, czy większą liczbą koni, kierujemy niemi głównie z pomocą lejców, jednakże używając samych lejców, lub lejców i bata, trudno jest osiągnąć równe ruszanie z miejsca, a tymczasem od jednoczesnego włożenia się wszystkich zaprzężonych koni do jednego ciężkiego wozu lub narzędzia, zależy często możliwość poruszenia go z miejsca. Aby wyuczyć konie równoczesnego ruszania, należy przyzwyczaić je do słuchania głosu. Im lepiej konie przywykły do kierowania głosem, tem lepiej dostosowują się one do woli powożącego i tem równiejszą i spokojniejszą jest praca. Szczególniej, gdy zmuszeni jesteśmy uwiązać lejce u pługa do jego czepig, czy do drabin wozu, zwykliśmy konie kierować głosem. Koń rozumie i rozróżnia nie tylko ton, lecz wyrazy, to też można go nauczyć odróżniać własne imię, a zatem można dawać polecenie każdemu koniowi z osobna. Przemawiając do koni, należy używać tych samych słów i możliwie zawsze tej samej intonacji, podchodząc np. do konia w stajni z zamiarem zadania paszy, przemówić jego imieniem. Powodowanie koni głosem jest znacznie więcej stosowane za granicą, niż u nas, z wielką dla nas stratą, a dodajmy z tem większą dla koni, męczonych niepotrzebnie batem itp.

Tępienie ślimaków na roślinach. Rozpuścić w jednej konewce wody $^1/_2$ kg ałunu i podlewać tym roztworem rośliny — ałun roślinom nie szkodzi ślimaki zostaną wytępione. ***

Jak powinna wyglądać zdrowa owca? Owca powinna nosić głowę wysoko, mieć błyszczące oczy, o czerwonych żyłkach, suchy pysk, stąpać silnie. Cała skóra zwierzęcia powinna być pokryta czerwonawemi żyłkami, wnętrze pyska nie powinno być blade i zwiędłe, wełna wolna od strupów i silnie trzymać się skóry. Zdrowa owca trzyma się stale przy stadzie — beczy radośnie i głośno, nie kaszle nigdy. ***

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Gospodarstwo mleczne, Miesięcznik hodowlano - mleczarski. Pod tym tytułem wychodzi w Poznaniu już od roku wydawnictwo pod redakcją p. Teofila S. Grouss'a, poświęcony zazadniczo hodowli krów i mleczarstwu, omawiający jednak także i sprawy hohowli drobiu, oraz trzody chlewnej. Jest to wydawnictwo pod każdym względem udałe. Pomieszcza artykuliki krótkie, ale bardzo dobrze opracowane i na czasie będące, notuje pilnie wiadomości kronikarskie, tyczące się spraw hodowli zwierząt tak w kraju jak i za granicą, zawiera liczne i dobre rysunki i zdjęcia fotograficzne, wreszcie odpowiedzi od redakcji, w których wyjaśnia kwestje poruszone przez czytelników. Przedstawia się ono także bardzo sympatycznie pod względem zewnętrznym, a jeśli do tego zważymy, że prenumerata roczna tego miesięcznika wynosi zaledwie 3.60 zł, to wyrazić musimy przekonanie, że posiada ono wszelkie warunki znacznego rozpowszechniania się w Polsce.

Janowski

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Rada Główna C. T. R. W dniu 22 z. m. odbyło się zebranie Rady Głównej Centralnego Tow. Rolniczego, na którem prezes Towarzystwa K. Fudakowski oświetlił braki naszej polityki rolnej, pilnie potrzebującej naprawy.

Zaznaczywszy sytuację, jaka wytworzyła się podczas i po wojnie światowej w Europie pod względem gospodarczym, przez strukturalne zmiany ekspansji gospodarczej, które pozbawiły w wielu krajach przemysł decydującego stanowiska, postawił tezę, że wojna wykazała kruchość ustroju przemysłowego, opartego na sztucznych rynkach zbytu. Natomiast podniosła ona znaczenie rynków wewnętrznych, dowiodła, że w interesie bezpieczeństwa i trwałości budowy gospodarczej krajów muszą być wyzyskane naprzód własne surowce, a wśród nich w pierwszym rzędzie rolnicze.

Wojna również dowiodła, że w łańcuchu uzależnień gospodarczych pierwszem ogniwem jest rolnictwo. Do niedawna obowiązywało rozumowanie w następującym logicznym układzie: Niskie koszty żywności, a więc tani chleb i mięso, stanowią o dobrobycie spożywcy, tem samem są warunkiem opłacalności i rozwoju przemysłu, a gdzie jest rozwój przemysłu tam i eksport i dodatni bilans handlowy, równowaga budżetu państwowego i stałość pieniądza. Dziś rozumowanie układa się w odwrotnym kierunku. Gdzie jest opłacalność produkcji rolniczej, tam obfitość płodów rolnych, podniesiony dobrobyt mas rolniczych, wzmożona pojemność rynku wewnętrznego, zapewniony trwały rozwój przemysłu, zatrudnienie mas robotniczych, zrównoważony bilans handlowy, równowaga budżetu państwowego i stałość pieniądza.

Dowody na to znajdujemy w całem szeregu krajów, między innemi we Wło-

szech, Francji, Polsce. U nas skoro opinja publiczna i opinja rządu odwróciły się od nieracjonalnej polityki ochrony konsumenta i sztucznego obniżania cen płodów rolnych, na pierwszy plan wysuwa się, jakie środki winny być zastosowane celem podniesienia naszego rolnictwa.

Dotychczasowej chaotycznej pracy należy przeciwstawić zorganizowaną przy współudziale wszystkich czynników akcję. Należy oczywiście określić dokładnie cel i opracować szczegółowy plan działania, przeprowadzić podział pracy pomiędzy państwem, samorządem i organizacjami społecznemi — wykonać ją i sprawdzić jej wyniki.

W związku z przemówieniem prezesa Fudakowskiego Rada Główna zwraca się do Ministra Rolnictwa z prośbą o powołanie czynników społeczno-rolniczych do opracowania wespół z Ministerjum Rolnictwa takiego planu działania, któryby miał za zadanie: 1) uzyskanie określonej, praktycznie osiągalnej zwyżki plonu z jednostki powierzchni uprawnej w Polsce, w najkrótszym ale realnym terminie (przykładowo: uzyskanie nadwyżki plonu z jednej morgi powierzchni użytków, równej wartości jednego centnara m. żyta w okresie lat pięciu);

2) ustalenie środków i imetod działania, któreby najszybciej i najskuteczniej zapewniały wykonanie zadania, w dziedzinie: a) oświaty, b) propagandy, c) pobudzenia inicjatywy prywatnej rolników, d) pomocy materjalnej i technicznej w podnoszeniu wszystkich działów i odłamów produkcji roślinnej i zwierzęcej, e) organizacyjno-społecznej;

3) ustalenie funkcji, przypadających w wykonaniu przyjętego planu na państwo i samorządy z jednej strony, a organizacje społeczno-rolnicze z drugiej strony.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania bilansu C. T. R. za 1927 rok.

Ogólna suma bilansowa wyniosła 4,133.095,69 zł, w tem czysty kapitał bez wliczenia funduszów o specjalnem przeznaczeniu zł 1,500.000. Niedobór finansowy w r. 1927 wyniósł zł 285.901,65, co w porównaniu do lat ubiegłych (1925 — zł 4.103,68, 1926 — 78.495,58) stanowi sumę znaczną.

Przyczyn niedoboru należy szukać w ciągłym rozwoju prac instytucji, która chcąc wykorzystać zaofiarowane przez Ministerstwo Rolnictwa subsydja na cele rzeczowe, dokłada znaczne sumy na wydatki personalne, konieczne dla zrealizowania subsydjów na cele rzeczowe.

Pozatem na deficyt w roku ubiegłym złożyły się również przyrzeczone przez Ministerstwo Rolnictwa, a niewypłacone dotychczas sumy — oraz w ogólności brak stałych norm i metod subsydjowania C. T. R. przez Ministerstwo, co w następstwie wprowadziło dezorjentację w pokryciu budżetowem wydatków i uniemożliwiało planową gospodarkę finansową.

Wydatki instytucji w r. 1927 były pokryte przez uzyskane subsydja zaledwie w 32%, natomiast 68% wydatków instytucja pokryła z dochodów własnych w czem mieści się 7% niedoboru.

Biorąc pod uwagę, że C. T. R. prowadzi w znacznym stopniu specjalne prace zlecone przez rząd, uważać należy dalsze wystąpienia o zwiększenie zasiłków za posiadające realną podstawę i dobrze uzasadnione stosunkiem dochodów własnych do udzielonych Towarzystwu subsydjów.

Emisja złotych 7% obligacyj melioracyjnych. Została ogłoszona emisja złotych 7% obligacyj melioracyjnych Państwowego Banku Rolnego.

Bank Rolny, zgodnie z uprawnieniami swego statutu, będzie emitował złote 7% obligacje melioracyjne, na podstawie udzielonych przez Bank pożyczek amortyzacyjnych.

Złote, 7% obligacje melioracyjne Państwowego Banku Rolnego opiewać będą na złote w złocie, oraz na równowartości tychże w dolarach, w florenach holenderskich, w funtach szterlingów i frankach szwajcarskich. Należność za umorzone obligacje i ubiegłe kupony płatna będzie w Polsce w walucie polskiej według równowartości w złocie. Procenty od obligacyj w wysokości 7% płatne są półrocznie z dołu w dniu 2 stycznia i 1 lipca każdego roku po złożeniu kuponów. W ciągu 15 lat od daty wystawienia obligacyj, będzie ona wycofana z obiegu i umorzona. Wycofywanie to dokonywać się będzie przez losowanie, wykup na giełdzie lub z wolnej ręki.

Obligacje te zwolnione są od podatku od kapitałów i rent.

Skarb Państwa przyjmuje na siebie gwarancję za terminowe wypełnienie zobowiązań Banku Rolnego, wypływających z emisyj tych obligacyj. Obligacje te mają wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo pupilarne. Będą one przyjmowane przez Skarb Państwa na kaucje i wadja po kursie, oznaczonym przez Ministerstwo Skarbu.

Odnośnie do pożyczek długoterminowych amortyzacyjnych, udzielanych w tych obligacjach przez Bank Rolny, będą one udzielane na następujące melioracje:

1) drenowanie, odwadnianie i nawadnianie wszelkich gruntów;

2) regulowanie odpływu i dopływu wód, płynących z terenów i do terenów, wymagających melioracji, jak również regulacje rzek i potoków, oraz ich obwałowanie;

3) melioracje łąk, pastwisk i torfowisk;

4) zakładanie i przebudowa gospodarstw rybnych;

5) utrwalanie i melioracja piasków;

6) uprawa wikliny;

7) przeprowadzenie dróg gospodarczych, związanych z meljorowanemi terenami.

Pożyczki te będą udzielane za zabezpieczeniem hipotecznem, o ile chodzi o osoby prywatne, oraz Spółkom wodnym i gminom wiejskim na zasadach przewidzianych w odnośnych przepisach.

Ubiegający się o te pożyczki, winni złożyć do Banku podanie z wyłożeniem celu, na jaki pożyczka jest potrzebna z projektem technicznym urządzeń melioracyjnych i ich kosztorysem, planem wykonania zamierzonych robót, oraz dokumenty, stwierdzające obszar i stan hipoteczny nieruchomości i wreszcie określoną przez Bank kwotę na koszta oszacowania.

Pożyczki te będą udzielane na lat 15. O ile przy wykonywaniu melioracji okaże się, że rzeczywiste koszty ich wykonania przewyższają kwotę, przewidzianą w przyjętym przez Bank Rolny kosztorysie, wysokość przyznanej pożyczki może być odpowiednio zwiększona.

Rozporządzenie o sprzedaży nawozów sztucznych omawia p. J. W. w „Przemyśle i handlu" w sposób następujący: Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o sprzedaży nawozów sztucznych, ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" Nr. 34, poz. 318, uważać należy ze stanowiska interesów rolnictwa jako poważny sukces, który niewątpliwie wydatnie przyczyni się do podniesienia produkcji rolnej. Wszystkie zasadnicze postulaty rolnictwa, ustalone w okresie przygotowania projektu tego rozporządzenia, zostały w niem utrzymane, przy jednoczesnem możliwie najdalej idącem uwzględnieniu interesów handlu i przemysłu nawozowego.

Dokonane powyższem rozporządzeniem prawne uregulowanie obrotu nawozami sztucznemi będzie miało w naszych warunkach — wobec niedostatecznego przygotowania zawodowego ludności drobnorolniczej — podwójne znaczenie. Z jednej strony będzie ono chronić rolników od strat bezpośrednich w wypadkach nadużyć ze strony niesumiennych dostawców, co wielokrotnie było stwierdzane przez stacje kontroli chemicznej, z drugiej — uzdrowienie handlu nawozami sztucznemi i świadomość opieki prawnej nad nabywcami wzmoże zaufanie do stosowania nawozów sztucznych, co niewątpliwie przyczyni się do wzrostu konsumpcji nawozów sztucznych.

Chwila, w której ukazuje się wspomniane rozporządzenie, jest bardzo odpowiednia do uregulowania sprzedaży nawozów sztucznych, gdyż handel temi artykułami skupia się obecnie prawie wyłącznie w rękach organizacyj rolniczo-handlowych, które uznają potrzebę uregulowania obrotu nawozami sztucznemi i będą współdziałały w praktycznem zastosowaniu rozporządzenia.

Jak najszerszy ogół rolników we własnym interesie powinien dobrze zapoznać się z treścią wspomnianego rozporządzenia i uświadomić sobie należycie znaczenie zawartych w niem postanowień. Dotyczy to przedewszystkiem postanowień, zawartych w następujących artykułach:

Artykuł 4 nakłada na sprzedających obowiązek umieszczania na opakowaniu nawozu odpowiednich napisów w języku polskim, wskazujących nazwę, wagę, jakość i pochodzenie danego nawozu. Napisy te umożliwiać będą w razie potrzeby stwierdzenie tożsamości danego nawozu z nawozem wymienionym, w dowodzie sprzedaży. Przymus etykietowania ułatwi odnośnym organom kontroli wstępną kontrolę, gdyż w wielu wypadkach doświadczony kontroler już z samego wyglądu i innych właściwości nawozu będzie mógł poznać, że nawóz nie odpowiada danym, wskazanym na etykiecie. Wprowadzenie tych etykiet będzie również bardzo wygodne przy zastosowaniu nawozów w rolnictwie. Dzięki nim rolnik nie będzie miał trudności w rozróżnieniu poszczególnych nawozów, podobnych do siebie z wyglądu, jak saletra chilijska, siarczan amonowy, sole potasowe it. p.

Artykuł 5 wymaga od sprzedającego wydawania nabywcom przy każdej sprzedaży pisemnego dowodu, określającego nazwę, wagę, jakość i pochodzenie danego nawozu, a nadto imię i nazwisko (lub firmę) oraz adres sprzedawcy. Postanowienie to, utrwalające zasadę całkowitej jawności aktu sprzedaży, ma jak największe znaczenie dla rolników, którzy zawsze przy kupnie nawozów winni wymagać wydania dowodu sprzedaży. Ułatwi to bardzo dochodzenie prawa do odszkodowania w razie, gdy nawóz okazał się mniej wartościowy, niż opiewała gwarancja sprzedającego, a także umożli-

wi władzom kontrolnym wykrywanie ewentualnych nadużyć.

Artykuł 6 ustanawia, że zawartość składników użytecznych w danym nawozie sztucznym, wskazana przez sprzedającego w dowodzie sprzedaży lub na opakowaniu nawozu, winna odpowiadać rzeczywistości w granicach dopuszczalnych odchyleń. Za przekroczenie dozwolonych odchyleń grozić będą, w myśl art. 16 tegoż rozporządzenia, najwyższe przewidziane rozporządzeniem sankcje karne w postaci grzywny do Zł 5.000. Postanowienia te są również niezmiernie ważne dla rolnictwa, gdyż zmierzają do ukrócenia najczęściej spotykanej postaci nadużyć — niedotrzymywania gwarantowanej procentowości nawozów.

Skuteczność omawianych postanowień (art. 6 p. 6) w dużym stopniu zależeć będzie od rozciągłości wspomnianych wyżej dopuszczalnych odchyleń, które mają być ustalone w dalszych rozporządzeniach wykonawczych. W interesie rolnictwa leży, aby dozwolone odchylenia były jak najmniejsze, wszakże nie mogą one przekraczać granic, przy których racjonalna produkcja nawozów sztucznych i solidne pośrednictwo handlowe byłyby skrępowane.

Należy pamiętać, że użyte w art. 6 określenie „dopuszczalne odchylenia" oznacza odchylenia, dopuszczalne tylko w sensie karnym. Nie zmniejsza to niczem cywilnej odpowiedzialności sprzedającego w stosunku do nabywcy za wszelki brak składników użytecznych w nawozie w granicach norm, ustalonych zwyczajami handlowemi. Te ostatnie normy są bardzo niskie, gdyż wynoszą od 0:25% do 0:50%, gdy odchylenia dopuszczalne w sensie karnym zapewne wynosić będą dla poszczególnych nawozów sztucznych około 2% i wyżej składników użytecznych.

Artykuł 8 uprawnia Ministra Rolnictwa do ustalenia w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu dla poszczególnych nawozów sztucznych norm minimalnych zawartości składników użytecznych i maksymalnej zawartości składników szkodliwych dla roślin. Ustalenie takich norm będzie równoznaczne ze standaryzacją nawozów sztucznych pod względem ich wartości użytkowej. Dla rolnictwa pożądane byłoby, aby normy zawartości składników użytecznych były jak najwyższe, tak, aby już sama nazwa nawozu sztucznego świadczyła w przybliżeniu o jego wartości nawozowej. Wprowadzenie w życie tego postanowienia korzystne będzie również dla przemysłu nawozowego, gdyż standaryzacja produktów zwiększać będzie zaufanie odbiorców do nawozów, będących obecnie w szerokiem użyciu i noszących powszechnie znane nazwy. Z tych samych względów normy zawartości składników szkodliwych dla roślin powinny być jak najniższe.

Artykuł 9 daje Ministrowi Rolnictwa możność wprowadzenia obowiązku sprzedaży poszczególnych nawozów sztucznych w opakowaniu i określenia sposobu opakowania. Spodziewać się należy, że postanowienie to stosowane będzie tylko do nawozów droższych, wytrzymujących w kalkulacji przemysłowca i rolnika koszt jednostkowego opakowania, natomiast że nie będzie utrudniana praktykowana obecnie sprzedaż „luzem" nawozów tańszych, jak nawozy wapniowe, kainit i sole potasowe.

Artykuł 10 przewiduje możność ustanowienia urzędowej kontroli nad nawozami, przywożonemi z zagranicy, które nie są dopuszczone do obrotu handlowego w kraju ze względu na zbyt małą zawartość składników użytecznych lub zbyt dużą zawartość składników szkodliwych. Postanowienie to jest bardzo ważne ze stanowiska państwowego, jako środek przeciw przywozowi nawozów bezwartościowych i szkodliwych, które — w razie wpuszczenia do Polski — przedostawałyby się następnie w drodze nielegalnej sprzedaży do rolnictwa. Należy wszakże mieć na uwadze, że ustanowienie urzędowej kontroli nawozów sztucznych na granicy w każdym wypadku powodować będzie mniej lub więcej długotrwałe zatrzymywanie na granicy masowych transportów. W wypadkach wprowadzenia wstępnej kontroli chemicznej transporty musiałyby być zatrzymywane na granicy na 2—3 doby, potrzebne dla pobrania prób, przesłanie ich do analizy, wykonania analizy i otrzymania wyników. Takie utrudnienie importu środków produkcji rolnej nie należałoby w interesie rolnictwa. To też niewątpliwie kompetentne władze państwowe korzystać będą z omawianego uprawnienia tylko w szczególnie ważnych wypadkach.

Artykuły 11 i 12 powierzają sprawowanie nadzoru nad sprzedażą nawozów sztucznych i sprowadzaniem ich z zagranicy Ministrowi Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu i ustanawiają zakres uprawnień organów kontroli, jakie mają być do tego upoważnione. Organizacja i sposób wykonywania kontroli nad sprzedażą i importem nawozów sztucznych mają być ustalone szczegółowemi rozporządzeniami. W interesie rolnictwa leży, aby do współpracy w akcji kontroli powołane były w jak najszerszym zakresie rolnicze zakłady doświadczalne i ich personel kierowniczy, posiadający niezbędne przygotowanie teoretyczne i praktyczne do tego rodzaju pracy.

Artykuł 20 przekazuje orzecznictwo w sprawach o przekroczenie przepisów, zawartych w omawianem rozporządzeniu z dnia 16 marca 1928 r., powiatowej władzy administracyjnej. Skazanym przez orzeczenie władzy administracyjnej przysługuje w myśl art. 21 odwołanie do sądu okręgowego.

Rozporządzenie o sprzedaży nawozów sztucznych zacznie obowiązywać od dnia 22 września 1928 r., zatem będzie miało zastosowanie dopiero w przyszłym wiosennym sezonie zaopatrywania się rolnictwa w nawozy sztuczne. Półroczny okres czasu, pozostawiony pomiędzy ogłoszeniem i wejściem w życie rozporządzenia, powinien być należycie wykorzystany przez przemysł nawozowy i organizacje handlowe dla przygotowania się do wykonywania obowiązków, jakie nakłada na nie wspomniane rozporządzenie.

Z pokazu orki motorowej i wystawy maszyn rolniczych w Warszawie. Przy okazji Zjazdu hodowlanego zorganizowało C. T. R. dnia 23 czerwca b. r. w Warszawie okolicznościową wystawę narzędzi i maszyn rolniczych, oraz pokaz orki motorowej. Wnioskując z liczby wystawców, pokaz musiał być naprędce zorganizowany, gdyż wzięły w nim udział tylko trzy firmy miejscowe, a mianowicie: Bronikowski, Grodzki i Wasilewski, Sp. Akc., H. Mühsam, Sp. Akc. i Warszawski Syndykat Rolniczy, Sp. Akc.

Pierwsza z nich wystąpiła z kolekcją maszyn, z których przedewszystkiem rzucały się w oczy: dobór różnorodnych narzędzi do uprawy roli od ręcznych „Norcrossów", „Planet'ów" do konnych wielorzędowych wypielaczy Siedersleben, następnie demonstrowana była w ruchu maszyna do oczyszczania nasion „Petkus", uruchomiona 4-konym motorkiem amer. konstrukcji „Witte".

Na stoisku firmy H. Muhsan w Włocławku, Odział w Warszawie wystawiono wyroby fabryk H. Lanz, Tow. Akc. i Br. Eberhardt, jako to: motorową młocarnię typu „Kosmos", oraz traktory na ropę Lenza „Grossbulldog". Narzędzia doczepne do traktorów wyrobu Eberhardta — pługi „Kastor", „Pollux" oraz brony talerzowe uzupełniały całość. Z licznie eksponowanych przez Syndykat Warszawski objektów budziły zainteresowanie ogółu wyroby największej fabryki krajowej „Unia" w Grudziądzu, zwłaszcza demontrowany w pracy i bardzo aktualny dziś w sferach rolniczych „Kret" głębosz, kopaczka do ziemniaków, siewnik rzędowy, pozatem dwutaktowy motor Perkuna oraz garnitur młocarniany Cegielskiego w ruchu ożywiały promienne nadzieje rolników doczekania się może lepszej, aniżeli przewidują kampanji tegorocznej. Z zagranicznych wyrobów figurowała doskonała młocarnia Marschalla oraz amer. żniwiarka-wiązarka i znane nam już od kilku lat naftowe skądinąd zasługujące na zaufanie traktory „Deering" z pługami J. N. C.

Podczas trwania wystawy przez cały dzień demonstrowana była obok terenu wystawowego, orka traktorami „Deering" i „Grossbulldog".

W krajowych szkołach rolniczych w Bereźnicy (p. Stryj) Horodence, Miłocinie (p. Rzeszów) i Suchodole (p. Krosno) z trzyletnim kursem nauki zaczyna się 1 września b. r. nowy rok szkolny.

Podania o przyjęcie zaopatrzone dowodami ukończenia szkoły powszechnej i przynajmniej 15 lat życia, wnosić należy do Dyrekcji szkoły najpóźniej do 31 lipca. Opłata za utrzymanie w internacie szkolnym (mieszkanie i stołowanie) wynosi 40 zł miesięcznie. Uczniowie ubodzy, lecz pilni i zdolni mogą od II półrocza uzyskać ulgi w opłatach.

W krajowych szkołach rolniczych w Gródku Jagiellońskim i w Pilźnie zaczynają się 1 listopada b. r. zimowe kursa rolnicze dla młodzieży włościańskiej. Wyjaśnień udzielają Dyrekcje tych szkół.

W Państwowej Średniej Szkole Agrotechnicznej w Bojanowie (Pozn.) odbył się w czasie od 5 do 12 czerwca 1928 r. pod przewodnictwem dyrektora szkoły p. Romana Załęskiego, egzamin ustny abiturjentów szkoły. Z ogólnej liczby 45 zdało egzamin 42, mianowicie:

z postępem bardzo dobrym: 1, z postępem dobrym: 18, z postępem dostatecznym: 22.

Z Pokuckiego Koła Doświadczalnego. W majętności „Kniaże" własności p. Jaruzelskiego odbyło się dnia 24 maja b. r. Zebranie lustracyjne Członków Pokuckiego Koła Doświadczalnego.

Stan zasiewów, wykończenie robót polowych, utrzymanie inwentarza żywego i martwego, oraz nadzwyczajny porządek w obejściu gospod., dają wyraz wszechstronnej znajomości rolniczej właściciela.

Budynki gospodarcze jak również administracyjne tak pod względem estetycznym jak i swojego przeznaczenia są bez zarzutu.

Wydajność poszczególnych produktów roślinnych należy do maksymalnych, jakie spotyka się na terenie Pokucia. Właściciel nie zaniedbał również działu hodowli bydła i koni, jak i produkcji zbóż siewnych, odmian, dających wysokie plony.

Za powyższą pracę należy się właścicielowi pełne uznanie od miejscowego rolnictwa.

Dnia 7 lipca odbyło się następne Zebranie lustracyjne w majętności p. Antoniewiczowej „Winograd", będącej pod Zarządem dyr. W. Sozańskiego.

Stan roślin na polach przedstawiał się w czasie lustracji imponująco, a na szczególne podkreślenie zasługuje pszenica ozima, która od zimy ucierpiała minimalnie, mak i buraki cukrowe.

Następstwem wysokości plonów roślin uprawnych, podanych obecnym przez p. dyrektora, jest obciążenie jednego ha roli uprawnej kosztem nawożenia, wynoszącym 170 zł oraz planowa meljoracja, wykonywana przez racjonalne wapnowanie i pogłębianie warstw roli uprawnej.

Zaznaczyć również należy, że „Winograd" był jedną z pierwszych majętności, która na terenie Pokucia przystąpiła do wykonywania orek z pogłębiaczami i siewów zbóż w szerokie rzędy.

Poza intensywnem nawożenim i meljorowaniem pól, podkreślić również należy dużą produkcję buraka cukrowego, jak również zorganizowanie gospodarswa nasiennego, dającego miejscowemu rolnictwu bardzo dobry materjał siewny jako odsiew odmian oryginalnych krajowych.

W „Winogradzie" od kilku lat prowadzona jest również subplantacja ziemniaków hodowli Modrowa.

Tak maj. „Kniaże", jak i „Winograd", według oświadczeń pp. kierowników gospodarstw mają do zawdzięczenia otrzymywane obecnie wysokie plony doświadczeniom polowym, przeprowadzonym tu od szeregu lat.

Poza lustracją wspomnianych majętności, załatwiono szereg spraw bieżących Koła, między innemi zatwierdzenie budżetu Koła na rok następny, t. j. 1928/29, a zamykającego się liczbą 21.300 zł, uzupełnienie Zarządu Koła przez wybór Vice-prezesa i członka zarządu, zorganizowanie biura rachunkowości rolniczej przy kole, i skoordynowanie zakupu nawozów pomocniczych przez członków Koła w Spółdzielniach Rolniczo-handlowych, oraz wygłoszono referaty.

Na Vice-prezesa został jednogłośnie wybrany p. E. Bohosiewicz, właśc. maj. „Podhajczyki" koło Kołomyji, zasłużony pracownik na polu hodowli koni, szczególnie konia huculskiego, a na członka Zarządu p. Kazimierz Wielowieyski, właściciel maj. „Olejowa-Korolówka".

Ponieważ Koło Doświadczalne ma za cel podniesienie rentowności zrzeszonych gospodarstw, kierownictwo Koła od chwili zorganizowania propagowało myśl utworzenia przy Kole wspólnej rachunkowości rolniczej, któraby odźwierciadlała i liczbowo bilansowała korzyści poszczególnych gospodarstw, otrzymanych z przeprowadzania doświadczeń polowych, porad i krytyk fachowych, udzielanych przez personel Koła, jednem słowem stworzyła obraz korzyści otrzymanych przez członków Koła, w zamian za wpłacone przez nich wysokie wkładki.

Na ostatniem Zebraniu Koła w maj. „Winograd", postanowiono zorganizować przy Kole biuro rachunkowości rolniczej z obowiązkiem należenia do niego wszystkich członków Koła.

Po przeprowadzeniu uchwały obowiązującej wszystkich członków Koła do zakupywania nawozów pomocniczych tylko w Spółdzielniach Rolniczo-handlowych, jak również pokrywania zapotrzebowań gospodarczych i po odbyciu konferencji z przedstawicielami wspomnianych Spółdzielni, uzyskano subwencję od tych organizacyj wynoszącą 50 proc. dochodu netto z obrotu z niecżłonkami spółdzielni.

Mając do rozporządzenia duże ilości b. dobrego zboża siewnego w majętnościach członków, Koło w porozumieniu z Syndykatem Rolniczym w Czerniowcach, zorganizowało zbiorowy eksport zbóż siewnych do Rumunji, uzyskując za nie bardzo dobre ceny.

Poza korzyściami, jakie otrzymają członkowie Koła, eksport zbóż przyczyni się do poprawy bilansu handlowego Rzeczypospolitej, jak również stworzy wśród rolnictwa rumuńskiego zrozumienie dla nasion produkowanych u nas, a co najważniejsze, wyrwie monopol na dostarczenie materjału siewnego z rąk niemieckich.

Referat kierownika Koła, oparty na wynikach doświadczeń niemieckich, francuskich i włoskich przeprowadzonych z przesadzaniem zbóż, oraz obejmujący szczegółowo dotąd praktykowaną metodykę przesadzania wzbudził bardzo żywe zainteresowanie u słuchaczy, jak również apel do obecnych w sprawie przystąpienia na jesieni r. b. do przeprowadzenia odpowiednich prób w tym kierunku, spotkał się z uznaniem i przyrzeczeniem udzielenia odpowiedniej pomocy kierownictwu Koła.

Opierając się na danych statystycznych Tow. Gospod. W. M. we Lwowie, oraz głosach Profesorów wyższych uczelni rolniczych, podkreślić należy postęp rolniczy w majętnościach leżących na Pokuciu, które po wojnie światowej zupełnie zniszczone, szybko zdążają do stworzenia z Pokucia śpichrza pszenicznego dla Rzeczypospolitej.

Koło Doświadczalne napotkawszy wśród miejscowego ziemiaństwa na pełne zrozumienie dla pracy naukowo-rolniczej i mając w swoich członkach współpracowników, niewątpliwie przyczyni się do podniesienia jeszcze wyżej produkcji rolniczej Pokucia.

Kierownik Koła, *Kazimierz B. Jaworski.*

Z wycieczki rolniczo-krajoznawczej Lub. Tow. Rolniczego. Ubiegłego miesiąca zorganizowało Lub. Tow. Rolnicze wycieczkę rolniczą.

W powiecie miechowskim zwiedzono szereg gospodarstw wzorowo urządzonych wraz z pokazem bydła w okolicach samego Miechowa, gdzie hodowla krów postawiona jest tak wysoko, że każda daje przeciętnie do 23 litry mleka. Wszyscy gospodarze prowadzą książkowość hodowlaną i mleczarską.

Po zwiedzeniu Zakładu Doświadczalnego w Sielcu (pow. pińczowski) wycieczkowicze udali się do „wsi wzorowej" Dzierążni. Wieś naprawdę wspaniale urządzona i zorganizowana. Wystarczy powiedzieć, że wieś Dzierążnia posiada aż 14 organizacyj kulturalno-społecznych. Jest tam mleczarnia, spółdzielnia tkacka, kasa spółdzielcza, Kółko Rolnicze, „Sokół", S. M. P., harcerstwo i t. p. W centrum wsi wznosi się wspaniały dwupiętrowy „Dom Ludowy", który jest ogniskiem całego tego ruchu kulturalno-społecznego. W domu tym gościnni nadzwyczaj gospodarze miejscowi podejmowali gości z Lubelszczyzny.

Po zwiedzeniu Krakowa i Wieliczki zwiedzono „wzorowe" gospodarstwo Ptaka, potem Zakopane.

Wycieczkę prowadzili dyr. Rady Wojew. Tow. Rolniczych p. Cz. Kozłowski i instr. rolny Lub. Tow. Roln. p. H. Pąkciński. Udział w wycieczce, oprócz członków Kółek Rolniczych, brało 10-ciu uczniów Szkoły Rolniczej w Kijanach.

Szkoła mleczarstwa i serowarstwa dla kobiet. Szkolnictwo zawodowe żeńskie zyskuje w najbliższych tygodniach nową placówkę w dziedzinie, mającej najświetniejsze widoki rozwoju w naszym kraju, nadzwyczaj odpowiedniej dla kobiet, a dotąd rozwijającej się słabo skutkiem braku fachowo przygotowanych pracownic.

Od dnia 1 sierpnia b. r. przyjmuje uczenice szkoła mleczarsko-serowarska w Szafarni, pod Golubiem w pow. rypińskim.

Szkoła powstała z inicjatywy wydziału żeńskich szkół zawodowych min. ośw.; posiada mleczarnię i serowarnię wyposażoną w najnowsze urządzenia, wzorowo postawione laboratorjum chemiczne oraz hodowlę krów i nierogacizny.

Wobec powstawania coraz liczniejszych mleczarni w miastach, przy których istnieć muszą laboratorja dla analiz mleka i t. p., otwiera się nowy, tak bardzo odpowiedni dla kobiet zawód laborantek. Gruntowne wyszkolenie w maślarstwie i serowarstwie przygotuje samodzielnie pracowniczki dla mleczarni spółkowych, kooperatyw mleczarskich sprowadzających dziś bardzo często siły kierownicze z zagranicy.

Internat dla uczenic mieści się w wygodnym, pięknym dworze, otoczonym dużym parkiem, przerobionym gruntownie i przysposobionym do właściwego celu Posiada kanalizację, światło elektryczne.

Szkoła przyjmuje kandydatki od lat 16-stu, z ukończoną conajmniej szkołą powszechną. Od kandydatek, aspirujących do dyplomu instruktorki lub laborantki, wymaga się 6 kl. gimnazjalnych. Cały kurs nauki trwa 2 lata.

Opłata wynosi 200 zł. rocznie za naukę i 80 zł. miesięcznie za internat. Adres: Szafarnia, poczta Golub (Pomorze) Zarząd szkoły mleczarsko-serowskiej.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

†

Ś. p. Tadeusz Sochanik.

Dnia 11 b. m. zmarł ś. p. Tadeusz Sochanik, długoletni dzierżawca Borek Wielkich w powiecie tarnopolskim.

Zmarły stanowił rzadki a najzacniejszy typ gospodarza-dzierżawcy kresowego.

Stalowy hart, który umiał przeciwstawić rozlicznym trudnościom pracy i warsztatu, na jakie narażone jest ziemiaństwo tej części Podola, łączył w dziwny sposób z pogodą myśli, z wysoką subtelnością uczuć i łagodnością wobec wszystkich, z kim tylko się zetknął, a zobowiązania ojca i rodziny, obywatela i gospodarza godne męża iście dużej miary, z wyjątkową skromnością i zamiłowaniem cichego życia, zdala od widowni szerokiego świata.

Te walory, w swych superlatywach tak rzadko w jednym złączone człowieku, zjednały Mu wyjątkowo trwały mir u wszystkich co go bliżej znali.

To też obrzęd pogrzebowy zgromadził niemal wszystkich, bliższych i dalszych ziemian, a wśród żałobnej rzeszy unosiła się jedna zgodna myśl, jeden akord skupionego podziwu, dla tych szczególnych zalet serca i charakteru człowieka, który nas opuścił.

Dla nas bliższych i dalszych, co tu zostali, pozostaje wspomnienie po Nim jasne i tak czyste, że nawet nic z rozpaczą nie mające wspólnego — wspomnienie — pięknej Jego, przez nas ukochanej duszy, tej na rzymską modłę *„anima candida“*.

Niechaj Mu ziemia, którą tak ukochał lekką będzie!

C. K.

Konkurs na projekty racjonalnej organizacji małych gospodarstw wiejskich. Wskutek nadzwyczaj pomyślnego rozwoju komasacji i parcelacji stała się sprawa racjonalnej organizacji małych gospodarstw wiejskich palącą potrzebą. Co rok przybywa tysiące gospodarstw, które reforma rolna stawia w nowe warunki, bez porównania korzystniejsze od poprzednich, jednak właściciele ich nie mają zwykle dosyć wiedzy i środków materjalnych,aby dostosować organizację swoich gospodarstw do nowych warunków i zdobyć dochody i stać się wzorami dla tysięcy gospodarstw sąsiednich.

Przeważna część instruktorów rolniczych, nauczycieli szkół rolniczych i komisarzy rolnych Ministerstwa Reform Rolnych nie jest zazwyczaj dosyć przygotowana, aby w stosunkowo krótkim czasie zbadać dokładnie położenie każdego takiego gospodarstwa z osobna i udzielić mu trafnej rady w pełnem poczuciu odpowiedzialności za skutki takiej rady, która może decydować nie tylko o powodzeniu, ale nawet o istnieniu gospodarstwa.

Okazuje się zatem potrzeba opracowania wzorowych pod względem metody projektów reorganizacji konkretnych gospodarstw małych. W tym celu Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich Państwowego Instytutu Naukowego Gospod. Wiej. w Puławach rozpisuje niniejszem konkurs na projekty racjonalnej organizacji małych gospodarstw wiejskich.

Praca konkursowa powinna obejmować:

1) dokładny opis a) stanu gospodarstwa na podstawie rachunków lub na podstawie kalkulacji budżetu, b) jego warunków przyrodniczych (klimatycznych, glebowych i t. d.) oraz c) jego warunków społeczno - gospodarczych (komunikacje, rynki zbytu, organizacje spółdzielcze, wreszcie d) warunków indywidualnych gospadarza i jego rodziny (charakter, wiedza, zdrowie i t. d.).

2) szczegółową krytykę obecnej organizacji i jej gospodarczych wyników (wady i błędy, ich przyczyny i skutki).

3) szczegółowy projekt reorganizacji gospodarstwa, uzasadnionej również szczegółowo pod względem przyrodniczym, społecznym i gospodarczym (poparty obliczeniem konkretnych nakładów, wskazaniem sposobów ich zdobycia, skalkulowaniem prawdopodobnych wyników finansowych, z dodaniem chronologicznego rozkładu pracy reorganizacyjnej).

Praca musi być oparta na dokładnem poznaniu i dłuższej obserwacji gospodarswa i na dokładnem zbadaniu jego warunków istnienia, a projekt musi się liczyć z r z e c z y w i ś c i e możliwemi do osiągnięcia wynikami i m o ż l i w e m i do zdobycia środkami finansowemi.

Rozmiary prac konkursowych powinny wynosić około 40 do 60 stron druku większej ósemki.

Wydział ustanawia 6 nagród: 2 po 1000 zł dla prac najlepszych, 4 po 600 zł, jako II-gie nagrody. Prace nagrodzone stają się własnością Wydziału i będą ogłoszone drukiem. Wydział może przyjąć do druku także prace nienagrodzone.

Prace, opatrzone godłem i pisane na maszynie (wyjątkowo mogą być uwzględnione rękopisy bardzo czytelne), należy przesłać do Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich, Warszawa, ul. Senatorska 15, do dnia 15 września 1929 roku.

D pracy należy dołączyć kopertę zalepioną, zawierającą w środku nazwisko i adres autora.

Kierownik Wydziału *Fr. Bujak.*

Długoterminowy tani kredyt dla rolnictwa niemieckiego. Towarzystwo kredytowe rolników niemieckich, skupiające 430 organizacyj rolniczych uzyskało w Londynie bardzo poważne kredyty długoterminowe na dobrych warunkach, mianowicie na 6 i pół proc., na lat 25, przyczem spłacanie pożyczki rozpocznie się dopiero w szóstym roku. Kurs emisyjny wynosi 92.50.

Pierwsza transza tej pożyczki wynosi półtora miljona funtów angielskich, druga — nie mniej jak 3 miljony funtów, czyli stokilkadziesiąt miljonów złotych. Jeśli przyjąć nawet — jak zapewnia prasa niemiecka — że organizacje rolnicze otrzymujące tę pożyczkę reprezentują 300 tysięcy morgów ziemi wartości około 250 miljonów złotych, to jednak suma tej pożyczki jest bardzo wysoka, a warunki niemniej korzystne.

Kiedy my się doczekamy takiego taniego kredytu długoterminowego dla rolnictwa polskiego, które przecież jest w możności podwoić dotychczasową swoją produkcję, gruntownie zmieniając nasze stosunki gospodarcze, szczególniej w zakresie bilansu handlowego?

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

231. Odnośnie do zapytania Nr. 211 (Rolnik Nr. 28) w sprawie wyrobów palenisk poddmuchowych systemu Geffii — podnoszę jeszcze raz zapytanie dodatkowe, który z systemów poddmuchowych jest lepszy, czy Geffii, czy inż. Tad. Goebla, wyrabiany prze fabrykę Zieleniewski-Lubomirski i Ska (ul. św. Marcina) któremu zarzucają zbyt wiotkie, łatwo spalne ruszta i prowadzenie płomienia prostopadle na kocioł (Stichflammen) i niemożność czyszczenia od żużlu w czasie palenia, czy wreszcie reklamowane obecnie palenisko Ł. T. T. H. (Łódzkiego Twa techniczno-handl.). *Dr C.*

232. Proszę imieniem wszystkich, żywo zainteresowanych sprawą przesadzania zbóż, ażeby ktoś, kto więcej przeprowadzał prób z przesadzaniem zbóż ozimych, zechciał umieścić w Rolniku informacje, kiedy sadzenie flanców wykonać należy i jak duże winny być flance. Przesadzanie np. żyta na wiosnę musiało tylko wielu chętnych zniechęcić.

L. R.

233. Ugór czarny zasiliłam wapnem mielonem nawiezionem przed podorywką. Dano 12 q na morg. Obecnie zamierzam po orce siewnej, nawieść 3 q tomasyny na morg i zasiać żyto. Gleba podkarpacka, nieprzepuszczalna. Proszę o wyjaśnienie, czy powyższy sposób będzie racjonalny.

Prenumeratorka

234. Czy pszenicę należy przesadzać tak jak żyto w jesieni, czy też na wiosnę, w jakich odstępach rząd od rzędu i roślinę od rośliny? *J. G.*

ODPOWIEDZI

Nawożenie drzew gnojówką

(Odpowiedź na pytanie 198)

W odpowiedzi na pytanie 158 ani słowa o tem, że „nadmiar nawożenia jest dla roślin szkodliwy“. Jednak nadmienić trzeba, że rzeczywiście jednostronne nawożenie większości roślin może byś szkodliwe, szczególnie, gdy w glebie odczuwa się brak innych potrzebnych dla rozwoju tych roślin składników. Np. przenawożenie azotowemi nawozami, lub takiemi, które azot zawierają w nadmiarze (odchody ludzkie, ptasie, gnojówka), wpływa na jednostronny rozwój części zielonych, a więc liści, łodyg, gałęzi, i jest w stanie zmniejszyć plon ziarna lub owoców, to znaczy, tych części ciała roślinnego, które człowiek zwykł sam konsumować. Czyli, że z egoistycznego punktu widzenia człowieka, tego rodzaju szkodliwe nawożenie jest poprostu nie ekonomiczne, chociaż roślinom, w zasadzie szkody nie przynosi.

Gnojówka, jak wiadomo, zawiera dużo części azotowych i potasowych, znajdujących się w stanie rozczynu. Zatem jest nawozem szybko działającym. Używając więc gnojówki do nawożenia drzew owocowych powinno się ją dawać wtedy, gdy one będą w stanie z niej skorzystać, to znaczy na wiosnę stosując podlewanie drzew gnojówką nie dłużej, jak do końca czerwca. To ograniczenie w czasie tłumaczy się tem, że azot, zawarty w gnojówce, jest w stanie przedłużyć okres wegetacji, jeżeli dawać gnojówkę w porze spóźnionej. Wówczas tkanki nie zdążą dostatecznie zdrewnieć przed zimą i bardzo łatwo takie drzewa mogą zmarznąć.

Sama technika podlewania gnojówką może być rozmaita: 1) wczesną wiosną rozlewać rozcieńczoną gnojówkę na uprzednio zoraną w jesieni ziemię pomiędzy drzewami i pod niemi. Rozcieńczyć pół na pół z wodą. Po rozlaniu, wymieszać czemprędzej z ziemią za pomocą bron) w małych ogródkach, posiłkując się grabiami). Drugi raz podlać po przekwitnieniu drzew i tak samo natychmiast wymieszać z ziemią. W miesiąc później można będzie jeszcze trzeci raz uczynić to samo. Naturalnie, przy tego rodzaju trzykrotnem nawożeniu gnojówką, trzeba zrezygnować z trawy pomiędzy drzewami i stale utrzymywać ziemię czysto, w czarnym ugorze. Skorzystają z takiego ugoru również i drzewa owocowe, co wyrazi się w obfitszem owocowaniu i w zmniejszeniu się chorób i szkodników, niszczących drzewa i owoce.

2) Inny sposób nawożenia gnojówką pozwala na zachowanie trawy w sadzie (nawiasem mówiąc bardzo szkodliwej dla rozwoju i owocowania drzew), i może być stosowany w tych samych sadach, gdzie drzewa są powysadzane w linje nieregularne, co uniemożliwia orkę pomiędzy drzewami i wymaga drogiej ręcz-

nej robocizny, w razie chęci zastosowania uprawy mechanicznej. Sposób ten polega na tem, że pomiędzy drzewami i pod niemi, co 1 metr we wszystkich kierunkach wybija się w ziemi dołki na 30—40 cm głębokie o średnicy 8—10 cm. Dołki takie powinny być przygotowane wczesną wiosną i zaraz, że po ich zrobieniu można przystąpić do podlewania drzew gnojówką. Wylewa się ją w owe dołki, rozcieńczoną, jeżeli zapasy gnojówki i pogoda pozwalają, co dwa tygodnie, aż do końca czerwca. Naokoło takich dołków rozrasta się ogromna ilość drobniutkich korzonków drzewa, które czerpią potrzebne pokarmy i dostarczają je do części zielonych i owoców. W końcu czerwca podlewanie ustaje i dołki te wypełniają się nawozem (obornikiem) i tak pozostają, aż zupełnie znikną. W roku następnym wskazanem porobić dołki dla nawożenia gnojówką pomiędzy dołkami z roku poprzedniego. Przy tego rodzaju nawożeniu drzewa zyskują podwójnie. szczególnie, kiedy są skazane na żywot w trawie, porastającej ziemię. Często bowiem się zdarza, że w lata posuszne drzewa takie bardzo silnie cierpią od posuchy, bo trawa wyparowuje ogromną ilość wilgoci, zabierając ją drzewom, z drugiej strony, w razie ulewnych krótkotrwałych deszczów nie pozwala na wsiąkanie wilgoci wgłąb, bo zatrzymuje ją swojemi korzeniami i dla siebie zużywa. Natomiast, jeżeli pomiędzy drzewami będą porobione dołki, to w nich będzie mogła woda deszczowa się zbierać, wsiąkać głębiej, i drzewa z tego skorzystają. *Inż. P. D.*

Plan gospodarstwa 95 morg.

(Odpowiedź na pytanie 204)

W przedstawionym planie gospodarczym uderza wielka jednostronność uprawy zbóż, przy braku łąk i pastwisk i jakiejkolwiek uprawy roślin pastewnych, prócz koniczyny czerwonej. Wprawdzie ilość krów jest niewielka, ale i tak utrzymanie ich przez zimę, przy braku buraków, a przez lato przy braku zielonek i pastwiska, natrafiać musi na znaczne trudności. Siana potrzebują również i konie, a wobec braku łąki, należałoby zwiększyć ilość produkowanej koniczyny, lub może raczej założyć łąkę trwałą, czy wrzecie przemienną w postaci mieszanki koniczynowej. Zalecałoby się również założyć pastwisko trwałe, względnie, o ile inne warunki stoją temu na przeszkodzie, włączyć do uprawy lucernę lub może mieszanki na zieloną paszę, a więc wykę z grochem, i t. p. Koniecznem wreszcie okazuje się uprawianie buraków pastewnych, jako paszy zimowej dla krów.

Streszczając zaznaczam, że na razie należałoby od całości gospodarstwa ornego odciąć pewien obszar pod łąkę trwałą, czy przemienną, oraz pastwisko trwałe, czy przemienne, ewentualnie także i pod lucernę siewną, a na reszcie uprawiać mniej więcej w zmianowaniu następującem:

1) na gnoju ziemniaki i buraki, 2) jęczmień i owies z koniczyną, 3) koniczyna, 4) pszenica na superfosfacie, 5) mieszanki na zieloną paszę i inne strączkowe na pół nawozie, 6) żyto, 7) owies.

O nawozach pomocniczych nie mówię, gdyż zależy od jakości gleby, historji pola i t. d. Wogóle na podstawie tak bardzo szczupłych danych, jakie są zawarte w pytaniu, trudno dać bardziej wyczerpującą odpowiedź. *Janowski.*

Cegły z trocin.

(Odpowiedź na pytanie 206)

Cegły trocinowe wyrabia się z rozmaitemi lepiącemi dodatkami. Najlepiej zażądać od kilku firm dostarczających maszyn ceglarskich odpowiednich ofert i przez porównanie sprawę zadecydować.

S. König.

Palenisko do gorzelni

(Odpowiedź na pytanie 211)

Ruszty Gefia są ustawione daszkowato, tak, że płomień idzie ku środkowi i tym sposobem ma zapewniać bezpieczeństwo użycia, a naturalną ochronę dla kotła. Trzeba przyznać, że ruszty te rzeczywiście zwiększają bezpieczeństwo, jednak bezwzględnej ochrony nie zapewniają.

Najlepszy jest zawsze naturalny ciąg, a przy takim zwykłe ruszty poligonowe, a nawet sztabowe są zupełnie dobre dla spalania miału węglowego przez umiejętnego palacza. Dwóch rzeczy zatem potrzebujemy: ciągu i palacza. I to nie wystarcza dla korzystnego spalania, potrzebujemy i odpowiedniego węgla. Rozważmy zatem wszystko kolejnie:

1) Ciąg. Komin dostatecznie wysoki, zapewnia nam należyty ciąg. Wysokość komina zależy od wielkości kotła, zasłony terenowej i panujących wiatrów. Przez oszczędność muruje się zwykle kominy za niskie. Ciąg mamy ledwie wystarczający, a o ile ten ciąg ma być silniejszy, jako to ma miejsce przy spalaniu miału, to zwykle ciąg naturalny jest za słaby. W takich razach trzeba posłużyć się urządzeniem zwiększającym ciąg i tu zwykle używa się dmuchawek. Działanie dmuchawki zależy od jej konstrukcji, lecz przedewszystkiem od ilości powietrza, względnie pary wtłaczanej do dmuchawki. Im więcej puścimy pary, tem żywsze działanie dmuchawki, tem gorętsze gazy będą szły do komina, a nawet iskry i żywy płomień. Przepalanie ścian kotła, omurowania, a nawet spalenie budynku, to efekty zbyt energicznego działania dmuchawki. Z dmuchawką łączą zwykle odpowiednie ruszty, oraz całe urządzenie paleniskowe. Tu spotykamy się z różnemi propozycjami, mającemi na celu to lepsze rozłożenie paliwa, to jego lepsze i oszczędniejsze spalanie, lub ochronę kotła przed przepalaniem. Jeżeli płomień ostry działa bezpośrednio na ściany kotła, to przepalanie jest łatwe i szybko następuje. Tę ostrość płomienia wywołuje się działaniem dmuchawki. By chronić ściany kotła zakładano szamotę, lub też nastawiano płomień przy pomocy rusztu, by on nie działał bezpośrednio na ściany kotła. Takiem urządzeniem są ruszty „Gefia". Dachówkowate ich ułożenie sprawia, że płomień jest od ścian odchylony i skierowany ku środkowi. Jeżeli działanie dmuchawki jest silne, to mimoto przepalenie kotła nastąpi. W Poznańskiem, gdzie prawie połowę gorzelń pali miałem węglowem, niejeden kocioł, a nawet budynek, został tą drogą spalony. Mimo tych stron ujemnych, przy słabym ciągu, musimy posługiwać się dmuchawką, jeżeli niechcemy nadbudować komina.

2) Palacz. To najważniejsza osobistość, po kierowniku fabryki. Staranny palacz, to nie tylko oszczędność paliwa lecz także i ochrona kotła parowego, a przez to i innych maszyn. W jednej z cukrowni w poznańskiem przez wprowadzenie umiejętniejszego i staranniejszego palenia, zaoszczędzono bez jakichkolwiek zmian 1/4 paliwa. Im obsługa jest mniej uważna, tem większy wpływ wykaże następnie dobry palacz. Dobry palacz, nawet w warunkach trudnych, znajdzie odpowiednie rozwiązanie. Zły palacz spali każdy kocioł mimo najlepsze paleniska i ruszty. Z tego też powodu i „Gefia" nie zabezpiecza kotła od spalenia, jakkolwiek niebezpieczeństwo zmniejsza.

3) Paliwo. Jeżeli zapytamy o opinję szerokich sfer gorzelniczych, jakie doświadczenie poczyniono z miałem węglowym, to otrzymamy tak różnorodną odpowiedź, że ona musi zaniepokoić każdego chcącego wprowadzić palenisko miałem. Obok cudownych wyników, oszczędności idących w tysiące, spotykamy się z opinją, że nie tylko niema oszczędności ale znacznie większe zużycie paliwa, efekt pieniężny żaden, a niebezpieczeństwo przepalenia kotła wielkie, przy krótszym jego wogóle życiu. Te sprzeczne opinje, w świetle rozważeń porównawczych, dają jednak wyjaśnienie należyte. Przedewszystkiem miały są bardzo rozmaite. Mieliśmy w laboratorjum próbę miału, który zawierał tylko 34% części spalnych. To był wypadek bardzo ostry, jednak nierzadko bywa, że miał zawiera około 30% części ziemistych, a często nawet i więcej. Części ziemiste nie tylko ciepła nie dają, lecz rozwijając szlakę, otwory rusztu zalewają, utrudniają spalanie węgla. Jest rzeczą zrozumiałą, że mając lichy miał, efekt spalania będzie słaby. Na tem nie koniec. Bo obok części ziemistych miału, ważne jest jaką wartość przedstawia węgiel miału. Jeżeli weźmiemy dwa wypadki, gdzie w jednym mamy miał węgla o wartości opałowej 5.600 kalorji, w którym mamy jeszcze 30% części ziemistych, zaś w drugim węgiel o 7.000 kalorji a 10% popiołu, to różnica wyniku spalania będzie bardzo duża. Z tego też powodu miał węglowy trzeba brać tylko z najlepszych kopalń i to o ile możności miał płókany. Niestety zreguły nie zwraca się uwagi na kopalnie z jakiej miał pochodzi, a tylko patrzy na cenę. Mali pośrednicy oferują najczęściej tani, lecz lichy miał węglowy, a taki na dalsze odległości sprowadzać nie wolno, bo okaże się w skutkach bardzo niekorzystny. Im odległość przewozowa jest dalsza, tem lepszy musi być węgiel. Tani jest ten węgiel, którego jakość jest wysoka. Województwa wschodnie mają brać miał węglowy tylko najlepszej jakości,dostarczany przez poważne firmy, dające gwarancję dostarczanego towaru.

Efekt pieniężny przy użyciu miału węglowego w należytych warunkach wynosi około 1/3 do 1/4 oszczędności.

Czy można założyć palenisko poddmuchowe w kotle omawianym, tego rozstrzygać na papierze nie możemy. Kompetentnym jest tu urząd nadzoru kotłami i ten tylko może udzielić opinji co do stanu kotła i no tej podstawie ewentualnego zezwolenia na założenie odnośnych rusztów.

S. König.

Komposty z nawozów mieszanych

(Odpowiedź na pytanie 212, 213, 214)

Przy racjonalnie utrzymywanym kompoście znaczna część chwastów ulega zniszczeniu, gdyż przerobienie kompostu co 4 — 6 miesięcy pobudza je do kiełkowania, zwłaszcza jeśli kompost jest odkwaszony, gdy przeciwnie kwaśny kompost wstrzymuje rozwój nasion. Zresztą nowoczesne metody uprawy, a zwłaszcza

roboty pielęgnacyjne posiewne nietylko okopowych ale i zbóż, pomagają w wysokim stopniu niszczeniu chwastów.

Celem odkwaszenia kompostu należy przy jego układaniu przesypywać materjał organiczny wapnem palonem warstwami, licząc nie więcej jak 25 kg wapna palonego na 1 m^3 kompostu. Jeśli wapno palone jest w bryłach, należy je gasić przed wysianiem.

Nawóz kloaczny daje bardzo dobry kompost, kompost ten należy przerabiać 2 — 3 lat i dopiero w tym stanie wywozić. Trudniej rozkładalny materjał należy kompostować 3 lata. Wapno znacznie przyśpiesza rozkład materjału. Kwaśny kompost jest dla wielu kultur, buraków, warzyw, kwiatów etc. szkodliwy.

Krew radzę kompostować osobno przesypując ziemią i małą ilością wapna palonego, kompostowanie trwać powinno 6 do 12 miesięcy. Kompost taki należy w małych ilościach wysiewać w polu tak jak małą dawkę gnoju. Zresztą można też dać bezpośrednio pod kultury. Co do wysokości dawek, jak i utrzymywania kompostów, polecam książeczkę: Jak nawozić glebę?

B. Niklewski.

Siew koniczyny z tymotką.

(Odpowiedź na pytanie 215)

Jakie znaczenie posiada dodawanie tymotki do koniczyny czerwonej świadczy najlepiej rok obecny, w wielu bowiem okolicach Polski tak skutkiem inwazji myszy polnych, jak i złego przebiegu pogody na wczesną wiosnę, wyginęło bardzo wiele koniczyny, została natomiast tymotka, która skutkiem tego przynajmniej do pewnego stopnia zapobiegła stratom wynikłym z przepadnięcia koniczyny. Ujemną stroną dodawania tymotki do koniczyny jest fakt zachwaszczania nią poplonów, a więc w tym wypadku pszenicy, tymotka bowiem, po przeoraniu koniczyny, nie ginie lecz w dalszym ciągu rozkrzewia się wegetatywnie, a dojrzewając wraz z pszenicą zanieczyszcza ją tak podczas wzrostu, jak i później przy młocce. Nie jest to jednak nic groźnego, a nawet czasem może przynieść pewne korzyści, przy młocce bowiem nasienie tymotki odchodzi jako produkt uboczny i może być później spieniężony. O ileby jednak ktoś chciał, ze względów na kulturę pola, uniknąć takiego zachwaszczenia, a ze względów asekuracyjnych siać tymotkę z dodatkiem trawy, zalecałbym zamiast tymotki używać, jako dodatku, rajgrasu włoskiego, ten bowiem, jako jednoroczny, i u nas zwykle zimy nieprzytrzymujący w roku drugim, łatwo ginie nie pozostawiając w poplonie żadnych śladów.

Janowski.

Uprawa rzepy ścierniskowej

(Odpowiedź na pytanie 216)

O ile tylko dany klimat jest dostatecznie ciepły, a przekropny, rzepa jako roślina ścierniskowa, uprawiana zatem zaraz po sprzęcie żyta, udać się może bardzo dobrze, przynosząc dość znaczne plony cennej paszy dla bydła. Istnieją jej liczne gatunki, zależnie od kształtu korzenia i koloru mięsa. Za najcenniejsze uchodzą odmiany szwedzkie, np. rzepa Bortfeldzka.

Janowski.

Nawóz zielony pod owies, po życie

(Odpowiedź na pytanie 217)

Na przyszłość radzimy wsiać w żyto na wiosnę na część wapnistą lucernę chmielową, zaś na część piaszczystą seradelę. Rośliny te wsiane jako międzyplony rozwiną się do czasu zbioru żyta na tyle silnie, że po jego zbiorze będą mogły do jesieni dać dużo masy zielonej do przyorania. O ile wysieje się je obecnie, a zatem dopiero po zbiorze żyta, nie rozwiną się już tak szybko i silnie, zwłaszcza o ile nie spadną zaraz po zasiewie deszcze. W każdym razie można spróbować. Radziłbym jednak na część piaszczystą zasiać także na próbę mieszankę wyki z peluszką, zaś wykę na część wapnistą z bobikiem i grochem. Zasiewy te muszą być jednak wykonane możliwie jak najprędzej po zbiorze żyta. O ile stosunki gleby na to pozwolą, możnaby zasiew wykonać wprost na ścierń, przyorywując ją natychmiast i silnie wałując.

Janowski.

Motory wybuchowe

(Odpowiedź na pytanie 220)

Powojenne wyroby firmy Deutz nie ustępują przedwojennym. Czy firma Oberursel obecnie istnieje nie jest mi wiadome, gdyż na ostatnich Targach w Lipsku nie była reprezentowana, co w warunkach niemieckich może wskazywać na likwidację fabryki.

Ze względu na koszta popędu najtaniej kalkuluje się motor wybuchowy pędzony ropą, która w obecnych warunkach jest najtańszym materjałem popędowym. Nafta, benzol, benzyna kalkulują się drożej niż ropa, a przytem motory ropne posiadają zazwyczaj konstrukcję masywniejszą, prostszą i mniej skomplikowaną. Delikatniejsza budowa motorów benzynowych lub naftowych więcej cierpi wskutek ciągłych i nagłych zmian obciążeń, powodowanych nierównomiernem nakładaniem zboża.

W dziale młocarni większych produkowanych w kraju, można polecić wyroby Cegielskiego w Poznaniu. Dobre typy małych i średnich młocarń pochodzą od Wolskiego w Lublinie.

Dr. M. Wójcicki

Chronolin Charjan

(Odpowiedź na pytanie 221)

Preparatem „Chronolin Charjan" impregnowane były w roku 1926 wszystkie dachy pawilonów „Targów Wschodnich".

Według mojej obserwacji, skutek nie był nadzwyczajny.

Przeważnie były to dachy papowe, jak się ten preparat zachowuje na dachach gontem krytych, nie wiem.

Inż. N.

Uprawa żywokostu

(Odpowiedź na pytanie 223)

Prawdopodobnie pytającemu rozchodzi się o żywokost szorstki, zwany także kaukaskim (Symphytum asperimum). Jest to roślina, która przed laty była dość silnie reklamowana, jako bardzo dobra roślina pastewna, zwłaszcza dla żywienia świń. Praktyka jednak okazała, że ta reklama jest co najmniej przesadzona, że wobec innych roślin pastewnych, choćby tylko koniczyny czerwonej, czy lucerny siewnej, roślina ta ustąpić musi na plan dalszy, tembardziej, że sadzonek jej trudno w handlu znaleźć. Zwykły natomiast żywokost, rosnący u nas po łąkach, zwany lekarskim (Symphytum officinale) właściwie nie posiada żadnej wartości pastewnej, bo daje stosunkowo bardzo mało masy zielonej, przytem o małej zawartości białka. Oba gatunki spasać można przedewszystkiem świńmi, w formie zielonej paszy, lub zaparzonej, ściętej przed zakwitnięciem rośliny.

Janowski.

Koniczyna nasienna z tymotką

(Odpowiedź na pytanie 228)

Siew koniczyny czerwonej z tymotką jest pewnego rodzaju asekuracją przeciw wymarznięciu, względnie uszkodzeniu przez myszy i t. p. stąd też niejednokrotnie stosują tę metodę nawet przy siewie koniczyny na cele produkcji nasienia, do czego naturalnie wysiew czysty, a zatem bez domieszki tymotki, jest stosowniejszy. Wobec jednakże faktu, że nasienie koniczyny czerwonej różni się znacznie wielkością od nasienia tymotki, odczyszczenie, względnie rozdzielenie tych nasion od siebie, nie sprawia specjalnych trudności. Zauważyć jednak należy, że tymotka daje plon nasienia głównie z pokosu pierwszego, drugi pokos natomiast daje znacznie gorsze rezultaty co do nasienia, będąc przytem zbierana wraz z koniczyną, zwykle wysypuje się wcześniej, co do reszty zmniejsza ilość zbioru jej nasienia. *Janowski*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Jeszcze w obronie koników

W Nr. 24 „Rolnika" w rubryce „To i owo" znajduję kilka uwag Prof. Prawocheńskiego z tytułu raidu koników biłgorajskich z Lublina do Poznania, zorganizowanego przez Dr. Remiszewskiego. Pan Profesor szanuje wprawdzie wszelki, a zwłaszcza hodowlany entuzjazm, nawet wtedy, kiedy on posunięty bywa do granic komizmu", dziwią go jednak niesłychanie „wysokie osoby z urzędów wojskowych", które imprezę p. Dr. Remiszewskiego powitały z entuzjazmem, gdyż „w danym wypadku nie było: 1) konkurencji i 2) że z taką samą, a może lepszą szybkością i może w cięższym jeszcze wozie łatwo zrobiłaby drogę z Lublina do Poznania para dwóch koni włościańskich, a napewne każda para wszelkich wołów i osłów po szosie".

Nie jestem hipologiem, swojego jednak czasu jako k. k. Oberleitnant w nieczynnej obronie krajowej, byłem na wypadek wojny desygnowany na prowiantowego oficera dywizji obr. kraj. i z tego powodu musiałem się taborami zainteresować. Mieszkałem 19 lat pod Przemyślem, wskutek czego niemal codziennie miałem wojskowych gości. Pewnego razu przyszedł na noc znaczniejszy oddział taborów, który dla wyrównania ciężaru przepisanego wiózł szuter. Wieczorem zaproponowałem oficerom, aby zasypali szuter koło gorzelni, twierdząc, że ładunku tego pod oddaloną odemnie o 1 km górkę nie wyciągną. Oficerowie zbyli mnie śmiechem, kiedy jednak na drugi dzień przyjechali pod górkę, okazało się, że żadna czwórka, ba nawet 6 koni, ładunku nie wywindują. Kazałem zaprząc do wozu fornalkę t. zw. „Heita - Wiśta - Race" i te w kłusie wszystkie wozy na pagórek powyciągały.

Impreza p. Dr. Remiszewskiego była o tyle zbyteczna, że nasze koniki wygrały konkurs w niezmiernie poważnej imprezie, bo w wojnie światowej.

Proszę o wartość naszego konika w taborze wojskowym zapytać p. br. Wattmanna, a wówczas nie będzie się p. prof. Prawocheński dziwić entuzjazmowi osób osób urzędów wojskowych, bo dla armji

jest sprawność taborów kwestją życia i śmierci. Kiedy austr. paradjery, zaprzężone w paradne wozy, powyciągały kopyta, „die so genanten koniki“ ciągnęły ciężary, popasły na rowie i szły dalej. To fakt, niczem nie zbity...

Wprawdzie przed kilkudziesięciu laty — pamiętam to dobrze — szły transporty bydła tucznego z Małopolski i Bukowiny „per pedes apstolorum“ do Wiednia, ale mogę z praktyki zapewnić, że podróży z Lublina do Poznania, zwłaszcza po szosie, w odpowiedniem tępie żadne woły nie wytrzymają!

Wyznaję w pokorze ducha, że jakkolwiek chylę głowę przed wysoką teorją, nie zachwycam się takiemi zagadnieniami, jak zabarwienie śluzawicy na kolor „Gloire de Dijon“ lub rozmieszczenia płatów u bydła czarno srokatego, gdyż zagadnienia te nie mają dla życia praktycznego najmniejszego znaczenia.

Zaimponował mi raz wielce znakomity teoretyk, ale i wybitny praktyk, prof. Adametz. W roku 1921, przy przeglądzie bydła czerwonego polskiego w Nowym Targu, przyprowadzono przed Komisję krowę o brzydkich rogach, Profesor podumał i rzekł: Krowa I klasy, — a kiedy jeden z inspektorów hodowlanych zrobił uwagę, że ma nieprawidłowe rogi, profesor odparował z miejsca: P. Inspektorze krowa rogami się nie doi!

Kwestja poprawy naszych koników jest dla państwa pierwszorzędnego znaczenia i bardzo żywotna, dlatego też żartami zbywać jej nie należy, ale podjąć usilne starania, aby poprawić figurę konika, nie zatracając jednak jego przyrodzonych, wprost bezcennych własności.

Michał Szczepański.

TO I OWO

Elektryczność w atmosferze

Elektryczność atmosferyczna, która stwarza tyle kłopotów radjotechnice, może kiedyś stanie się sługą ludzkości. Obecnie czynione są próby na Monte-Generoso nad Lago di Laguno, celem zmierzenia i zbadania z jakiemi ilościami elektryczności mamy do czynienia. Są one wprost olbrzymie. Iskry bijące z tych rozpiętych na szczycie anten mają 4,5 m długości co odpowiada napięciu 17 miljonów volt. Z tej masy elektryczności dziś bezużytecznie bijących w ziemię piorunów niewątpliwie uda się w przyszłości stworzyć nowe zakłady przemysłowe i ujarzmić je tak, jak ujarzmiono wodę w zakładach turbinowych.

Ciekawe obliczenie podaje szwedzki uczony dr. Stenquist, który twierdzi że napięcie błyskawicy ukazującej się w czasie burzy — wynosi 30 miljonów volt; intensywność prądu — 10.000 amperów, siła zaś — 300 miljonów kilowatów.

Elektrownie miejskie za taką energię elektryczną jaką wyładowuje przerażający hukiem i trzaskiem piorun podczas burzy letniej — pobrałyby według taryfy szwedzkiej 240 koron szwedzkich. Energja bowiem którą piorun rozwija równa jest 800 kilowat-godzinom.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia kupujących.

Poszukuję garnitur mniejszy młocarniano-parowy, Dwór Poręba Sw. p. Mucharz. 118—31

Wolne posady

Praktykant gospodarczy, płatny, z ukończoną szkołą rolniczą, zaraz. Majątek Krzywe, p. Kozowa.

Praktykanta starszego (adjunkta gospodarczego), płatnego, przyjmie zaraz Śliwiński, Klikowa — Tarnów. 116—31

Poszukuję ekonoma na Wołyń, oferty składać: Łuck, skrzynka pocztowa 39. 115—31

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

W związku z podjęciem obecnie ponownie akcji tworzenia przez Rząd państwowych rezerw zbożowych należy znowu kwestji tej na tem miejscu parę poświęcić uwag. Sprawa państwowych rezerw zbożowych, jakkolwiek była już nieraz poruszaną na łamach Rolnika, niemniej jednak na baczną zasługuje uwagę ze względu na znaczenie i całą doniosłość zagadnienia.

Przedewszystkiem przypomnieć sobie należy jaki jest zasadniczy cel tworzenia tych rezerw. Oto mają one służyć głównie dwojakiemu celowi: po pierwsze być w ręku Rządu narzędziem, przy pomocy którego mógłby Rząd uzyskać wpływ na sposób kształtowania się cen i możność uprawiania odpowiedniej polityki cen, po drugie zaś chodzi o stworzenie zapasów, którebу zapewniły zabezpieczenie potrzebnej dla wewnętrznego rynku konsumpcji ilości zboża.

Rozpatrując obydwa powyższe cele po kolei, odnośnie do kwestji regulowania cen zbóż stwierdzić należy, że mamy tutaj do czynienia z zagadnieniem bardzo do rozwiązania trudnem i z powodu tej trudności w następstwach pewnych pociągnięć bardzo niebezpiecznem. Trudno sobie bowiem wyobrazić, ażebyśmy przy najusilniejszych nawet staraniach zdołali stworzyć naszą indywidualną politykę cen zbożowych i mogli temsamem wyzwolić od ogólnej międzynarodowej w tej dziedzinie zależności.

Nie jest bowiem jedynie tylko dziełem przypadku, że faktycznie międzynarodowa ta zależność istnieje, przedewszystkiem zaś zależność Europy od Ameryki. Znana jest bowiem rola jaką w tym wypadku odgrywają związki i poole północno- czy też południowo amerykańskie, jak również dobrze jest znane, że Europa, nawet przy znacznym wysiłku produkcji ze swej strony, samodzielnie zapotrzebowania swego na zboże pokryć nie może. Ztąd też konieczność sprowadzania znacznych jego ilości z krajów amerykańskich, i ztąd też logiczne tego stanu rzeczy następstwo w postaci europejsko-amerykańskiej zależności w dziedzinie kształtowania się cen zbożowych na kontynencie Starego Świata. Wprawdzie mieli czytelnicy nieraz sposobność spotkania się w niniejszych sprawozdaniach ze stwierdzeniem faktu, że w pewnych momentach, czy to Europa cała czy to pewne jej obszary wykazują zasadniczo różną linję tendencji aniżeli linja tendencji amerykańskich, niemniej jednak są to objawy jedynie tylko krótkotrwałe i chwilowe. Po jakimś czasie bowiem wszystko zawsze wraca do swojej normalnej linji ewolucji i do stanu zwyczajnego.

W tych samych ogólnie ramach obraca się rola Polski na ogólnym rynku zbożowym świata, a to tembardziej, że my pomimo wszystko, jakkolwiek w pewnych momentach pewne ilości zboża od czasu do czasu eksportujemy, to jednak zasadniczo raczej jesteśmy jego importerami aniżeli eksporterami. Nie posiadamy też skutkiem tego i tych naturalnych atutów w ręku, przy pomocy których moglibyśmy osiągnąć, przy pomocy państwowych rezerw zbożowych, zamierzone cele. W braku więc tych atutów naturalnych pragnie nasz Rząd stworzyć sztuczne, powołując do życia omawiane rezerwy. A jaka będzie ich rola w praktyce przy tworzeniu naszej indywidualnej polityki cen? Przyjmijmy, że zdaniem Rządu w pewnej chwili ceny na naszych rynkach, odpowiadające zresztą parytetowi światowemu, są za wysokie, względnie też za niskie. W pierwszym więc wypadku będzie trudno je zniżyć, względnie podwyższyć. I cóż się wówczas stanie? Sztucznie u nas zniżone ceny, siłą naturalną skierują odpływ zboża za granicę, która płaci lepsze ceny, burząc temsamem zasadniczą ideologję i zamierzenia rezerw zbożowych. Żeby więc temu przekreśleniu planu zapobiec trzeba będzie znowu postawić mur chiński, odgradzający nas od rynków zewnętrznych. Sztucznie zaś podwyższone ceny, stworzą z Polski kraj konjuktury, któremu wszyscy zechcą swój towar sprzedać. Zacznie więc wówczas silnie do kraju napływać zboże obce, powiększając wprawdzie stan wewnętrznych zapasów, psując jednak silnie nasz bilans handlowy. Jedynym środkiem zapobieżenia temu będzie znowu konieczność zastosowania środków nienaturalnych, przymusowych w postaci ustawowych zakazów przywozu ograniczających swobodę osobistą i sprzecznych z podpisaną zresztą i przez Polskę międzynarodową konwencją genewską w sprawie zniesienia ograniczeń w międzynarodowych obrotach towarowych. Nie należy zaś przytem zapomnieć, że a la longue sztucznie wyśrubowanych cen wgórę, albo sztucznie zdeprecjonowanych cen wdół — utrzymać nie można. Załamanie stanu, okupionego wielkiemi ofiarami materjalnemi Skarbu Państwa prędzej czy później przyjść będzie musiało i drogą koniecznej i naturalnej ewolucji, sztucznie obniżone, względnie podwyższone ceny będą musiały wrócić do normalnego parytetu.

Tak się przedstawia rzecz przy polityce cen.

Równie mało nadziei rokuje pełna skuteczność skupienia zapasów potrzebnych na zabezpieczenie całorocznej aprowizacji kraju. Wypełnienie bowiem tego zadania w zupełności, tak ażeby nadać tworzonym rezerwom wartość rzeczywiście realną, wymagałoby bezprocentowego związania gotówki skarbowej w wysokości mniej więcej jednej czwartej kwoty całorocznego budżetu Państwa, przyczem niemożna zapomnieć o rzeczywistem istnieniu bardzo poważnego ryzyka materjalnego, natury czysto kupieckiej, na które Skarb Państwa, z tytułu źródeł swego istnienia jak również i celów swego istnienia nie powinien się narażać.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 18 VII 1928.

Pszenica	6.27
Żyto	6·75
Jęczmień brow.	6·46
Jęczmień przem.	6·39
Owies	5·95

Hamburg 18 VII 1928.

Pszenica	6·30
Żyto	5·74
Owies	5·90

Liverpool 18 VII 1928.

Pszenica	6·95
Jęczmień	6·32

Nowy York 17 VII 1928.

Pszenica	6·11
Żyto	5·62
Jęczmień	5·05

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 18 VII 1928.

Pszenica	56·00—57·00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	45·00—46·00
Jęczmień brow.	49·00—50·00
Jęczmień przem.	49·00—00·00
Jęczmień past.	46·00—00·00
Owies	49·00—50·00

Lwów 18 VII 1928.

Pszenica dworska	53·50—54·50
Pszenica zbior.	52·25—53·25
Żyto	45·25—46·00
Jęczmień brow.	48·50—49·00
Jęczmień przem.	47·50 00·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	48·50—49·50

Poznań 18 VII 1928.

Pszenica	49·50—51·50
Żyto	38·50—40·00
Jęczmień brow.	45·00—46·00
Jęczmień przem.	42·75—43·75
Jęczmień past.	40·00—41·00
Owies	46·00—00·00

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 23 VII 1928 r.

Przy zupełnym braku zainteresowania ceny kształtują się w dalszym ciągu zniżkowo.

Tendencja nadal wybitnie zniżkowa.

Usposobienie wyczekujące.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 49·75—50·75 pszenica kraj. zbiorowa 47·75—48·75, żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 38·50—39·00 jęczmień małop. brow. 670 gr. 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 41·75—42·75, jęczmień małop. pastewny 160—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1927 450 gr. 45·25—46·25, kukurydza rumuńska 44·00—44·50, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 00·00—00·00, fasola kolor. 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, groch 1/2 Wiktorja 00·00—00·00, groch polny 52·00—57·00, bobik 00·00—00·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 00·00—00·00, siano słodkie krajowe prasowane 00·00—00·00, słoma prasowana 5·00—5·25, hreczka 43·25—45·25, len 00·00 00·00, łubin niebieski 21·50—22·50, rzepak ozimy ex 1927 66·50—68·50, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 87·50—88·50, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 78·50—79·50, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 67·50—68·50, grysik kukurydziany 68·50—69·50, mąka kukurydziana 51·00—53·00, otręby żytn. netto bez worka 25·25—26·25, otręby pszenne netto bez worka 23·50—24·00, kasza hreczana 50% połówek 84·00—86·00, kasza jaglana 80·00—82·00, kasza jęczmienna 65·00—67·00, pęcak 64·00—66·00, proso krajowe 47·00—49·00, makuchy lniane 00·00—00·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 000·00—000·00, mak niebieski 125—135, mak siwy 110—120, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·55—1·60, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·25—1·30.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 13 VII 1928. Pszenica: dworska 54·00—55·00, targowa 53·00—54.00; żyto: dworskie 47·00—49·00, targowe 45·00—46·00; jęczmień: na krupy 45·00—46·00, targowy 00·00—00·00, na kaszę 43·00—44·00; owies: dworski 48·00—50·00, targowy 47·00—48·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00 - 00·00; groch: zwycz. 58·00—62·00, Victoria 105—110, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała zwycz. 58·00—60·00, krasa długa 60·00—62·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 30·00—31·00, niebieski 26·00—27·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 20·00—22·00, średnie 16·00—18·00, kwaśne 00·00—00·00! potraw 00·00—00·00; koniczyna 22·00—24·00; słoma żytnia długa 00·00—00·00, mierzwa luzem 0·00—00·00; mąka pszenna: 45% gł. 00·00—00·00, 45% grys. 00·00—00·00, 50% pszenna krak. 00·00—00·00, 70% pszenna 00·00—00·00, 0000 z Kongr. gł. 00·00—00·00, 0000 z Kongr grys. 00·00—00·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 65% 00·00—00·50, 65% 00·00—00·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 30·00—30·50, pszenne 28·50—29·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 56·00—57·00; sickanka 57·00 do 58·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 12·00—13·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 13 VII 1928.— Pszenica 56·00—00·00, żyto 50·00—00·00, jęczmień 50·00—00·00, owies 47·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 13 n. 30.

W STANISŁAWOWIE dniu 19 VII 1928 r. — Pszenica 56·50, żyto 47·70, jęczmień 43·60, owies 47·16, kukurydza 46·20 ziemniaki 13·00—17·00, hreczka 48·60—00, proso 48·66—00·00, groch polny 51·60—00·00, groch „Wiktorja“ 78·30—00·00, bobik 43·00—00·00, fasola kolorowa 48·75—00·00, fasola biała 62·50—00·00, siemie konopne 75·00—00·00, siemie lniane 80·00—00·00, wyka 44·00—00·00, łubin 42·50—00·00, marchew 0·35—0·00, buraki ćwikłowe 00·00—00·30 buraki pastewne 00·00—00·00 cebuła 00·50—0·00, czosnek 00·0—0·60, siano łąkowe 8·00, polne 10·62, lasowe 00·00, koniczyna 12·00, mieszanka 10·66, słoma okłotowa do sienników 5·14, na sieczkę 4·10, kukurydza zagr. 00·00—00·00.

W CHYROWIE dnia 6 VII 1928 r. za 100 kg: Pszenica 56·00—60·00, żyto 52·00 do 00·00, jęczmień 48·00—00·00, owies 00·00 do 00·00, ziemniaki 09·00—11·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 14—21 VII 1928.

Wynosił spęd: wołów 0 sztuk, buhaji 15 sztuk, krów 365 sztuk, jałownika 11 sztuk, razem 391 sztuk; cieląt 837 szt., baranów 00 szt..

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—000, 000—000 gr, buh. 155—160, 140—145, 000—000 gr, krowy 160—165, 150—155, 100—120 gr jałownik 155—160, 140—150, 000—000 gr, cielęta 115—145 gr, barany 00—00 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 12·00—18·00 zł, siano II. 8·00—12·00 zł, siano nowe 00·00—00·00 słoma 6·00—8·00 zł, koniczyna 18·00—20·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·90 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·90 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 36·00 zł, końskie mała sztuka 25·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 14—20 VII 1928 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 100 do 167 gr, woły 115—163 gr, krowy 080—166 gr, jałownik 100—170 gr, cielęta 111—178 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 223—235 gr, bitej wagi: 220—310 gr.

Na targ spędzono: buhaji 97, wołów 35, krów 77, jałówek 92, cielat 450, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 506, razem 1257 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·90, krowie 2·70, cielęce za 1 szt. 15·00—16·00, z jałówek 1 kg 3·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn 11 VII 1928: Konie lekkie pojazdowe 450 - 900 zł. robocze 250—500 zł, rzeźne 60—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 13 VII 1928. Płacono za bydło zł. 1·11—0·00, barany 0·00, cielęta 1·00. świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·75.

Na targ przypędzono 64 sztuk koni, 129 sztuk bydła, 214 świń dużych i 368 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 20 VII 1928. Płacono: bydło od 118—156 gr, cielęta od 116—152 gr, świnie od 125—225 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 20 VII 1928 r. Płacono: bydło od 0·80—1·20, cielęta od 0·80—1·20, świnie rzeźne od 1·40 do 2·00, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 19 VII 1928. Ogólny spęd wynosił 710 sztuk, w tem 350 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 70 sztuk koni, 170 sztuk świń 120 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 0·95 zł, świnie 1·87—0·00 zł.

W CHYROWIE w dniu 6 VII 1928. Świnie żywej wagi 1 kg 1·40—1·85.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detalicznym na targu w dniu 19—20 VII 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 6·00—6·50, karpie żywe 4.50—5·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie“ 0·00, liny żywe 4·00—0·00 leszcze i karasie 3·50, drób 1·80—2·50. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 13 VII 1928.— Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 5·40—5·60, w detalu 5·86—0·00, kuchenne 5·00—0·00.

Mleko 40 gr. Jaja 13 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Olzowska.
Z drukarni i litografii Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.